Nr. 292. We Lwowie, Piątek dnia 22. Grudnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. —
Z przesyłką za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr., do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 21. grudnia.

O układach rządu rosyjskiego z Leonem XIII. petersburski korespondent *Germanji*, tak się wyraża:

„Rosja ustąpiła na wszystkich punktach, i to tak ze względu na wewnętrzny zarząd Kościoła katolickiego, jako też co się tyczy obsadzenia biskupstw i parafii. Dalej zgodziła się na zniesienie osobnej policji dla spraw kościelnych i zezwoliła na swobodniejsze wykonywanie cenzur kościelnych. Na odwrót zrobiła praktyczne ustępstwa co do seminarjów djecezjalnych. N a t o m i a s t r z y m s c y m ę ż o w i e s t a n u r o z w i n ę l i t r a d y c y j n ą z r ę c z n o ś ć i o m i n ę l i w s z y s t k i e k w e s t j e, d o t y c z ą c e P o l a k ó w, o i l e m a j ą z w i ą z e k z n a r o d o w o ś c i ą. W ten sposób sprawa ta z wyjątkiem technicznych szczegółów jest załatwiona, a formalna punktacja ułożona zostanie bez trudności między p. Buteniewem a ks. kardynałem Jacobinim".

Z pewnością nie jeden na podstawie podkreślonego przez nas ustępu, zarzuci papieżowi wydanie narodowości polskiej na pastwę zmoskwicenia. Tak jednak nie jest. Papież mógł tylko prywatnie, powagą swoją, wpływać na cara i jego reprezentantów pod względem polityki narodowościowej, co też niezawodnie czynił, radząc i przedstawiając carowi konieczność wymierzenia Polakom sprawiedliwości, przez poszanowanie naturalnych praw narodu. Ale żeby rząd i przedstawienia wstawiać w punkt układu dyplomatycznego, tego zrobić nie mógł, bo byłoby to wkraczaniem w sprawy wewnętrzne Rosji czysto politycznej natury, czego jak wiadomo tak Pius IX., jak i jego następca zawsze unikali.

Ważniejszą jest w doniesieniu *Germanji* okoliczność, że korespondent całkiem przemilcza o sprawie unitów. Znaczy to, o czem zresztą już wiedzieliśmy z innych źródeł, że takowa bynajmniej nie została zaniechaną, lecz tylko odłożoną na później. Papieżowi bowiem, naturalnie chodziło przedewszystkiem o zrestaurowanie zarządu kościoła polskiego, doprowadzonego umyślnie przez rozmyślnego Milutinow prawie do chaosu, o uzyskanie dla tegoż kościoła swobody życia — czyli wyrażając inaczej o zyskanie gruntu prawnego, przez samą Rosję przyznanego — a dopiero później będzie czas do pomówienia o innych rzeczach. *Partie remise, n'est pas partie perdue*, jak powiadają Francuzi, i my sądzimy, że najmocniej przekonani, że Ojciec św. nie zapomni nigdy o unitach, których może także zaświta niebawem lepsza dola.

Otrzymujemy pismo następujące:

W przyjętym przez zgromadzenie wyborców programie czynności przyszłej Rady miejskiej najważniejszą, niemal piekącą sprawę, zepchano prawie z porządku dziennego. Program ten powiada, że do robót przygotowawczych, tj. do studjów nad kanalizacją i wodociągiem potrzeba przynajmniej lat trzy. A ponieważ Kraków i Warszawa studjują kwestję tę już lat sześć, przeto i my spieszyć się nie mamy powodu. Dziwić się wypada, że żaden z lekarzy, znajdujących się na zgromadzeniu, nie wystąpił przeciw takiemu pojmowaniu sprawy najważniejszej, bo zdrowie i życie ludzkie dotyczącej. Zdrowie jest pierwsze! Jestto frazes utarty i każdy pewnie jest zwolennikiem tej zasady. Niech-że też każdy wglądnie w stosunki sanitarne naszego miasta, a włosy mu na głowie powstaną. Nie trzeba szukać daleko. W ogłaszanej co tydzień tabeli statystycznej śmiertelności w miastach Europy znajdujemy, że Lwów przoduje wszystkim. Według obliczenia na 1000 mieszkańców Lwów rzadko kiedy niżej jak 40, często jednakże do 45 wypadków śmierci wykazuje, kiedy na Kraków około 30, na Warszawę niżej 30 przypada. Ta cyfra więc czyni nasze miasto sławnem tak, iż niemal cała Europa patrzy na nas z politowaniem i cieszy się swojem, stosunkowo lepszem zdrowiem. My tylko, mieszkańcy szczęśliwej tej stolicy, my, którym dzieci z powodu nieustających epidemji bywają dziesiątkowane, my, którym najmniejszą liczbę lat w przecięciu, bo tylko 30 żyć dozwolono, kiedy w innych pod tym względem szczęśliwszych miastach, cyfra ta do 40 i 45 dochodzi my uchwalamy, że nam z tem dobrze, bo możemy czekać jak czeka Kraków, jak czeka Warszawa. Naj bude, jak buwało!

Otóż nie! na Boga proszę się zastanowić, czy nie lepiej odłożyć wszystko na później — bruki i szkoły — popieranie przemysłu i handlu, magazyny na zboże i oświetlenie elektryczne, a o niczem innem nie myśleć i nie działać nic, oprócz tego wszystkiego, co do asanacji miasta prowadzi. Doszło już do tego, iż kto może, Lwów omija, lub nie zatrzymując się, przezeń przejeżdża. Smutna ta sława oddziaływa także pośrednio w wysokim stopniu na przemysł i handel, bo przecież każdy, mając wybór, nie obierze Lwówa jako miejsce zamieszkania, tylko tam osiędzie, gdzie i pod względem zdrowia swego i rodziny takiej obawy nie ma, a ten, którego stosunki do miejsca przykuwają, stara się, aby przynajmniej przez czas jakiś bodaj tylko za rogatki smutne to miasto opuścić.

Więc kto ma dobro miasta na oku, komu chodzi o własne, rodziny i bliźnich zdrowie, kto chce frekwencję obcych, a tem samem przemysł i handel podnieść, ten niech nie czeka, tylko niech wszystkiemi siłami dąży do tego, aby zdjąć z miasta naszego klątwę, ciążącą nad niem jak zmora i krępującą każdy rozwój.

To jest, według mnie, głównem zadaniem przyszłej Rady i przyszłego burmistrza.

Należy więc wybierać ludzi takich postępowych, którzy potrafią znaleźć środki ku polepszeniu dzisiejszego stanu rzeczy i rozwinąć energję do prędkiego przeprowadzenia zmian potrzebnych.

We Lwowie 20. grudnia 1882.

Karol Mikolasch.

Szanowny autor listu źle zrozumiał program Koła politycznego, gdyż przyznając wszystko, co powyżej powiedziano, Koło polityczne żąda, aby wpierw przygotowano projekta prac, dla asanacji miasta przeprowadzić się mających. Powyższy więc list raczej popiera, aniżeli sprzeciwia się programowi i dla tego tem chętniej go umieszczamy.

Otrzymujemy pismo następujące:

W Nr. 289 z dnia 19. bm. wylicza szanowne pismo pańskie ośmiu posłów polskich, którzy na posiedzeniu Izby poselskiej z dn. 15. bm. od głosowania nad § 24 nowej ustawy przemysłowej się wstrzymali, dodając, że uczynili to oni jako przeciwnicy całej ustawy, a mianowicie dowodu uzdolnienia i przymusowych stowarzyszeń. Ponieważ między posłami tymi i ja jestem wymieniony, przeto proszę o uprzejme sprostowanie powyższej wiadomości, o ile takowe mnie dotyczy: Nie byłem i nie jestem przeciwnikiem zasad, na których nowela przemysłowa się opiera, o w s z e m, p r z e m a w i a ł e m w K o l e p o l s k i e m w y r a ź n i e z a t e m, a b y z e w z g l ę d u n a j e d n o m y ś l n e ż y c z e n i e s t a n u r ę k o d z i e l n i c z e g o z a t e m i z a s a d a m i, a w z g l ę d n i e z a c a ł ą u s t a w ą g ł o s o w a ć. Wierny temu oświadczeniu, które także i *Dziennik Polski* przed tygodniem w sprawozdaniu z obrad Koła polskiego przytoczył, głosowałem w Izbie za wszystkiemi kardynalnemi postanowieniami projektu, między innemi zaś uczestniczyłem w jednem z dwóch imiennych głosowań na posiedzeniu dnia 15. bm. odbytych. Jeśli zaś w liście dwustu kilkunastu posłów, którzy przy drugiem tegoż dnia imiennem głosowaniu przeciw drobnej stosunkowo mniejszości za dowodem uzdolnienia się oświadczyli, nazwiska mego nie ma, to przyczyna tego nie jest rozmyślne wstrzymanie się od głosowania, lecz wypadek choroby w mojej rodzinie, dla którego z posiedzenia wywołany zostałem.

Z prawdziwem poważaniem

Dr *Ludwik Wolski.*

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 17. grudnia. *Gołos* odbiera wiadomość z Kijowa o skazaniu przez sąd wojenny dowódzcy baterji pułkownika barona Radel na wygnanie do Archangielskiej gubernji, za kradzież kilku tysięcy rubli z kasy bateryjnej. Tenże sam dziennik zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony obronie staroobradzców przeciw prześladowaniom ich ciągłym ze strony duchowieństwa prawosławnego, które na mocy prawa, a przy pomocy policji, dopuszczają się formalnych najazdów na domy modlitwy i cerkwie wyznawców donikonowskiego, tj. starego prawosławja, jak to świadczy najświeższy tego rodzaju wypadek na Kaukazie w powiecie aleksandrowskim, gubernji Stawropolskiej. *Gołos* pragnie aby dla położenia tamy podobnym wypadkom, rząd przyspieszył załatwienie sprawy staroobrądzców. Ma ona już być bliską rozwiązania, jeśli wierzyć *Cerkownomu Wiestnikowi*, bo już przeszła do rady państwa; lecz że reprezentantem interesów religji panującej, przy ostatecznem rozpatrzeniu kwestji, będzie nie kto inny, jak nadprokurator synodu, Pobiedonoscew, trudno uwierzyć, ażeby tenże synod ze swymi popami, zgodził się na wolność wyznania dla staroobradców. — Na przyszły 1883 rok, jak donosi *Nowoje Wremia*, zamierzonem jest znaczne zwiększenie rozchodów na utrzymanie zarządów policyjnych tak w carstwie, jak i Królestwie polskiem. — Minister oświaty Deljanow, według *Peter. Wiedomostiej*, nosi się z projektem, aby powiększyć od nowego roku wpisowe z 50 na 80 rubli rocznie we wszystkich uniwersytetach, z wyjątkiem dorpackiego, w którym studenci płacą czesne każdemu profesorowi za jego wykłady. Zdaje się, zapewne, panu ministrowi druhowi Katkowa, że za dużo w Rosji oświaty, bo nie sposób inaczej pojmować ten jego nowy koncept, dążący widocznie do utrudnienia młodzieży ubogiej dostępu do wyższych nauk.

Kraj petersburski wystąpił niedawno z bardzo ważnym a dobrym artykułem o zaburzeniach niedawnych w uniwersytecie nad Newą, napominającym studentów Polaków, ażeby się nadal powstrzymali od wszelkiej solidarności ze swymi rosyjskimi kolegami, pod względem anti-rządowych manifestacyj, a to w imię dobra narodowych interesów polskich, o które dbać i które miłować, jest pierwszym obowiązkiem polskiej młodzieży. Powodem do tego upomnienia, posłużył *Krajowi* fakt smutny, ale niestety prawdziwy, że do wspomnianych zaburzeń studentów rosyjskich należy spora ilość Polaków. I tak, na podstawie dat urzędowych, ogłoszonych w *Praw. Wiestniku*, *Kraj* oblicza, że w jednym tylko uniwersytecie petersburskim, wyrokiem sądu uniwersyteckiego, za listopadowe rozruchy wydalono bez określenia terminu w ogóle 47 studentów pomiędzy którymi 4 Polaków. Oddalono z warunkiem, że mogą być przyjęci po wyrażeniu żalu i po przedstawieniu od policji świadectwa o dobrem prowadzeniu się 24 studentów, pomiędzy nimi 2 Polaków. Wydalono 13 tak zwanych wolnych słuchaczy, pomiędzy nimi 2 Polaków. Wysłano na miejsce urodzenia 14, pomiędzy którymi 2 Polaków. Skazano na areszt od 2 do 7 dni 104 studentów, pomiędzy którymi 14 Polaków. Skazano na areszt siedmiodniowy z zagrożeniem wydalenia z uniwersytetu w razie powtórnego udziału w zebraniach 6, pomiędzy nimi 1 Polaka. Udzielono naganę 58 studentom, pomiędzy nimi 8 Polakom. Zsumowawszy cyfry powyższe, wypada, że aż 35 studentów Polaków uległo karze, co stanowi bardzo nieprzyjemny dla nas procent, odnośnie do ilości wszystkich Polaków uczęszczających na uniwersytet wspomniany sięgającej liczby 3 0 studentów.

Wczoraj car z dziećmi po raz pierwszy od czasu zamordowania ojca był na paradzie w tzw. „Michajłowskim manezu", podczas zmiany warty. Po ukończeniu parady, car zaprosił do siebie na śniadanie wszystkich 270 oficerów, którzy brali udział w paradzie, po którem o godz. 4 po południu, zabrawszy żonę i dzieci, odjechał z powrotem do Gatczyny. Bytność cara na paradzie była niespodzianką dla Petersburga. — W celu wynagrodzenia strat nieuniknionych w skarbie z powodu projektowanego zniesienia podatku pogłównego, pobieranego z chłopów, minister finansów zamierza na rok przyszły podnieść o 50% podatek od nieruchomej własności, opłacany przez mieszczan. — Synod zastanawia się nad kwestją, czy można lub nie, pozwolić, ażeby osoby stanu świeckiego były rektorami prawosławnych duchownych akademij? Widać, że coraz gorzej, tj. coraz głupiej z prawosławnymi teologami w sutanie, gdy aż u świeckich uczonych trzeba szukać pomocy. Z powodu, że mnóstwo przesiedleńców włościan z głębi Rosji na Sybir, wraca do domu, doznawszy nad Amurem i w innych stronach zawodu, minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz, ażeby nie pozwalano podobnym włościanom powracać w dawne swe strony, a natomiast, ażeby się starano dać im więcej i lepszych gruntów, któreby ich zadowoliły.

Times dowiadują się, że stosunki między Niemcami i Rossją pomimo wizyty Giersa nie są zadawalniające, a to z powodu, że w Rossji istnieje podwójny prąd polityczny, jeden wychodzący od korony, drugi od tajemnych stowarzyszeń.

KRONIKA.

Lwów dnia 20. grudnia.

Wiadomości osobiste. Po panu Antonim W r o t n o w s k i m, plenipotencję dóbr ordynacji Krasińskich, objąć miał, według jednego z pism warszawskich, Feliks hr. C z a c k i, brat kardynała, dotąd plenipotent hr. Branickiego. — W majątku swoim Pustynia (gubernja witebska), zmarł temi dniami Zygmunt hr. B o r e l - P l a t e r, kasztelanic Królestwa Polskiego, syn Ludwika i Izabeli z Brzostowskich. — W Warszawie zmarł Hipolit M a k o m a s k i, właściciel dóbr Kiełbów, były sędzia pokoju i były radca dyrekcji głównej t. k. z. — Zmarł także w Warszawie Jan K o m i e r o w s k i, były sekretarz komisji wojewódzkiej, oficer byłych wojsk polskich i właściciel dóbr w pułtuskiem. — Znany nasz historyk, zamieszkujący w Poznańskiem Kazimierz J a r o c h o w s k i, bawi obecnie w Warszawie, gdzie jest nader serdecznie przyjmowany. — W Wiedniu zmarł temi dniami pensjonowany od roku 1874 fmp. von T h o m.

✝ **Mieczysław Chrzanowski**, zastępca dyrektora rachunkowego w Wydziale krajowym, znany tłumacz kilkuset sztuk dramatycznych, obywatel wielce szanowany i lubiany, zmarł wczoraj rano po dłuższej chorobie piersiowej w 42 roku życia, żałowany przez kolegów i znajomych.

Prezes kasyna miejskiego zaprasza wszystkich członków starym zwyczajem na opłatek dnia 24. grudnia b. r. o godzinie ½1 z południa.

Podatek balowy. W pewnych gronach w Krakowie, powstała myśl nałożenia na bawiących się w tym karnawale podatku balowego w kwocie 50 cnt. od biletu — na rzecz funduszu żelaznego teatru poznańskiego. Myśl ta zasługuje na gorące poparcie. Mamy nadzieję, że komitety balowe poprą ją energicznie. Sprawa teatru polskiego w Poznaniu, jest sprawą naszą wspólną, a Galicja zbyt mało dotąd przyczyniła się do podtrzymania walki z germanizmem na naszych kresach zachodnich.

Ksiądz metropolita Sembratowicz przyjął udział w „Congregatio de propaganda fide", otrzymawszy zato rocznego dodatku od papieża 5000 franków do swej pensji emerytalnej (12.000 złr.)

Na wystawie sklepu p. Hawranka koło kościoła Jezuitów znajduje się kredką robiony portret hr. Wł. Badeniego, rysowany przez p. Wład. Czechowicza. Wszyscy, co oglądali ten portret, uznają dobrą robotę i znakomite podobieństwo.

Nowy dziennik. Donoszą z Krakowa, że posłowie Dzieduszycki i Męciński, zamierzają wydawać w podwawelskim grodzie czwarte jeszcze pismo codzienne, polityczne — z programem postępowo-konserwatywnym.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 20. grudnia. Skradziono pani L. K. z pom. l. 19 ul. Kurnicka czarny płaszcz damski. — Pan K. A. zgubił pakiecik, zawierający czapkę z perskiego baranka. — Złożono w pol. książkę roboczą i świadectwo wyzwolin Pawła Stanawskiego. i koc podszyty białemi barankami. — Organa pol. przyaresztowały notowanych złodziei Annę Rostępskę, Stefana Czyszkiewicza i Józefa Czerkawskiego za kradzież; odebrano równocześnie ostatniemu 2 koce.

(J. D.) **Kraków** dnia 20. grudnia. Spółka obywateli powiatów jarosławskiego i łańcuckiego, mająca na celu ratowanie podupadłych obywateli

---

REZERWISTA.

POWIASTKA

przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA."

Staliśmy tedy przed kościołem, my pół-lwy prowincjonalnego miasta. Kancelarje wszystkich władz rządowych, notarjuszów, adwokatów i laboratorja aptek, dostarczały zwykle co niedziela liczny zastęp zuchwało-buńczucznej młodzieży, która lustrując przechodzące damy arystokracji miejskiej, pozwalała sobie dowcipnych uwag, złośliwych konceptów, — mszcząc się niejako za to wyłączanie jej z grona wysoko położonych.

Co tylko miejscowe sklepy galanteryjne miały do zbycia błyszczącej biedzie, — wszystko to znalazłeś rozwieszone pompatycznie na nas. Kapelusz oryginalnej formy, ubranie kraciasto-rażące, lub tygrysiego koloru, potężne łańcuszki stalowe od zegarków, sękato-wykrzywione laski, sążnisto fontazje krawatów, kołnierzyki krające uszy, haty, żaboty — słowem wszystko, wołające na przechodniów „patrzajcie".

Mimo to, arystokratyczne prezesówny, sędzianki, radczanki, nawet assesorówny i inne tam jeszcze ó w n y i a n k i, wyłączając burmistrzanki, — które były naszą wyłączną własnością, — zdawały się nie widzieć nigdy romantycznej demokracji miejskiej.

Nie byliśmy dla nich partją, nie mieliśmy stałych posad lub paranteli szlacheckiej.

Powiedziałem wyżej, staliśmy tedy przed kościołem, czekając wyjścia pobożnych. Wkrótce rozpoczęła się defilada: panienki z pensji idąc parami w bronzowych mundurkach, otoczone z przodu i z tyłu zastępem ochmistrzyń, bon, guwernantek, wyglądały jak kurczęta, prowadzone na kurzy spacer. Wśród nich mieliśmy sympatję; nogi nasze na wszystkich kinderbalach były cenione; a zresztą młode podlotki pensjonarskie bywają nadzwyczaj romansowe, i bardzo rade prowadzić potajemną miłosną, wcale nieortograficzną korespondencję. „Drogi aniołku", jest zawsze początkiem takiego listu ukrywanego i przesyłanego zwykle w zadaniach, których wypracowaniem zajmują się demokratyczni kochankowie miejscy. Pensjonarki zerknęły oczkami mimo opiekuńczych skrzydeł madamy i przeszły. Po nich nastąpiły dwójki lub trójki płci przekwitającej i najwięcej nabożnej. A na nieszczęście miasto nasze podówczas, mogło się taką kollekcją poszczycić; pary wyrastały z pod ziemi jak grzyby, i podobnie jak grzyby prawdziwe zieleniały przed czasem. I tu miewaliśmy współczucie. na grzeczny ukłon, następowała jeszcze grzeczniejsza, choć nabożna z pod woalki odpowiedź; mamy darzyły nas uśmiechem, mogliśmy dla nich być jeszcze deską ocalenia przed wyrwaniem się ostatnich lin z ręki. Sympatja ta na złe im nie wychodziła, choć do matrymonialnych związków rzadko przychodziło, ale za to w drobnych usługach, na balach publicznych, te więdniejący nimfy miały za swoją grzeczność odpowiednią satysfakcję, być wytrzęsionemi do woli w drżących polkach i tupiącym mazurze. Podstarzałe panienki w mieście prowincjonalnem, uważają się jako zreponowane akta, do których tylko ciekawy nowicjusz archiwista czasami zagląda.

Nasza młodzież nazywała je po imieniu, jak w ogóle wszystkie panienki miejskie, lecz zawsze z pewnym przydomkiem, którego podstawę stanowił nos. Nos? pomyśli sobie czytelnik. Tak bez wątpienia nos, mówiący przeważnie w fizjognomji twarzy, a zatem człowieka. Mieliśmy tedy oddzielną terminologję nosową: korjolański, haczykowaty, zawiesisty, wietrzący, gruszkowaty, wiszniowy, do tabaki i t. p., z pewnemi jeszcze podziałami, na jakie ta „część twarzy zasługuje. Powozowe damy szły prawie naostatku, w towarzystwie oblepionych guzami drągalów, niosących także kolosalnych rozmiarów książki do nabożeństwa. Tu już nie nasza sfera, jeżeli się który ukłonił, to z konieczności, jako pracujący w kancelarji pana męża, patrona, zwanego tu mecenasem. Panienki i panie zdawały się tego ukłonu nie widzieć, ale z pewnością widziałyby, jeśliby wypadkiem nie nastąpił.

Już to trzeba przyznać, że wolno-praktykująca arystokracja sądowa na prowincji, a szczególniej też rodzaju żeńskiego, była podówczas najnieznośniejsza. Poczciwe pszczółki swarliwej szlachty, znosiły do tych ulów miód lipiec ze swojej pasieki, znosiły dopóty, dopóki nie zabrakło pasieki i pasiecznika. Było to w modzie u szlachty mieć swego adwokata, obywatelskie ręce nie mogły dotknąć się pióra dla napisania zwyczajnej prośby do której bądź władzy. Myśmy sądzili, że nie potrafią napisać, mecenasi upewniali, że nie chcą, a kto miał rację zapewnić nie mogę, to tylko wiem, że tysiące przelewały się z obywatelskich kieszeni w ręce obrońców, którzy na podobieństwo najemnych Szwajcarów w Neapolu, bronili ich dopóty, dopóki żołd regularnie dochodził.

Wprawdzie majątki ziemskie nie zginęły, prawo rzeczowe utrzymało swoje znaczenie, tylko co do osób to zaszła ta malenka zmiana, że zamiast bronionych, obrońcy są ich właścicielami. Cóż robić?—taka kolej rzeczy ziemskich, która dziś pcha do urzędowania synów obywatelskich, aby nawzajem mogli powtórzyć synom swoich obrońców wzbogacony wykład prawa rzeczowego... Dalibóg nie skończę defilady! Otóż damy powozowe zniknęły, został w kościele plebiscit miejski, tylko proszę nie brać tego wyrazu w znaczeniu plebiscitu rzymskiego.

Doczekaliśmy się swoich, rumiane panienki sypnęły z kościoła, i nasza gromadka topniała powoli łącząc się z powracającemi grupami. Ja zostałem na końcu, i dobrzem zrobił, bo nie mielibyście serdecznego wyznania, o którem następnie.

Przy pani aptekarzowej, która zwykle z ośmioletnią coreczką chodziła na nabożeństwo, tym razem pokazała się wysmukła, na twarzy rumiana panienka, dotąd w mieście niewidziana. Była to nowość i nowość trochę dystyngowana, a co ważniejsza, z noskiem formy klasycznej. Fiołkowe oczęta przy ciemnych włosach cudnie odbijały, a miały takiego wabika, że gdy spotkały się z mojemi, poczułem w sercu prawdziwe kupidynowe ukłócie, skutkiem którego silny prowincjonalny rumieniec wystąpił na prowincjonalnem mojem obliczu.

Wprawdzie nie pierwszy to był rumieniec od spojrzeń kobiety, o co u dwudziestoletniego chłopca nie trudno, ale ten był dotkliwszy niż zwykle, czułem go bowiem pod oczami, w oczach, a nawet i uszach—z czego wnoszę, iż musiał być czysto miłosnej natury. Audaces fortuna juvat, mówi przysłowie, lecz mój bojaźliwy temperament wytłómaczył je sobie mniej więcej tak „śmiałków psy gryzą"—i ztąd zamiast się przysunąć do znajomej mi pani aptekarzowej, zostałem jak gawron przed kościołem. Gonić nie wypadało, więc pociągnąwszy ostatniego kolegę za sobą puściłem się w pogoń.

Serce mężczyzny jest jakby tafelka szklanna, przyrządzona do fotografii, — kobieta - kochanka słońcem, które na niej, ma się rozumieć na tafelce, swój obraz wytwarza, naturalnie bez prawa reprodukcji... Śliczne porównanie! prawda łaskawe czytelniczki? Nic wam nie ubliżyłem, a jednakże powiedziałem coś nowego —cieszy mię ten koncept, a z tej uciechy musicie przeczytać opis powierzchowności mojej nimfy, opis sercowej fotografii.

Była wysmukła jak rzekłem wyżej, a ponieważ postępowałem za nią, więc kaptur jej czarnego burnusa opatrzony angorowym kutasem, najlepiej utkwił mi w pamięci, panienka bowiem mimo natarczywego kaszlu mego obejrzeć się nie chciała, a ja znów nie miałem tej odwagi, aby jej zajrzeć w oczy. Chód lekki, zgrabny, kapelusik biały, ruchy wdzięczne, girlanda zielona przy kapeluszu, zwoje czarnych warkoczy—ot wszystko, co podówczas zwracało moją uwagę.

Panie szły wciąż — ja za niemi, nareszcie musiały wejść do domu, a wtenczas panienka znowu spojrzała mi w oczy, zamknęła drzwi za sobą i na tem się prolog mej miłości zakończył.

— A co Józefie? — pytam kolegi — śliczna dziewczyna.

— Kto?—odpowiada zdziwiony.

— Ot, ta co szła z aptekarzową; to coś nowego u nas, śliczne stworzonko Józefie...

— Nic szczególnego, przyznam ci się otwarcie, oczki małe, twarz jakby nabrzękła, czerwona...

— To z zimna.

— Wszystko mi jedno, ale czerwona i kwita - tak sobie.

Byłbym go rozdarł we dwoje, tak mnie jego opinia rozdrażniła, lecz że cywilizowani ludzie się nie rozdzierają, więc też zemstę moją ograniczyłem do litośnych zapewnień, „bo ty się znasz na tem co piękne" i pożegnałem przyjaciela.

Odtąd przyznaję, nieznajoma panna bardziej niż fura z sianem zajechała mi do głowy. Użyłem wszystkich przebiegów i stosunków, aby się dowiedzieć co to za jedna, zachowując jednak wszelką ostrożność, zdawało mi się bowiem, że całe miasto widziało mój rumieniec przed kościołem, i że o niczem tylko o niej i o mnie prowadzą się po domach rozmowy.

Tak jednak nie było, panna Konstancja czyli Kocia, siostrzenica aptekarzowej, panienka z Warszawy, przeszła na horyzoncie miejskim niepostrzeżenie. Wiecie dla czego? Oto: nie miała futra: Rzeczywiście, czarny burnusik noszony w lutym, mógł tylko zastąpić futro tym, którzy go nie mają; a którzy nie mają futer, nie mogą stać się przedmiotem rozmowy pań tumakowych. Lecz dla mnie Kocia była ideałem, i, powodem drażliwych dla młodej ambicji napomnień pana asesora sądu poprawczego, przy którym za 75 rs. rocznej pensji, miałem ten honor pracować.

— Panie Franciszku, czy pan spisz czy co? —pytał czytając akta śledcze—po dwa razy jedne wyrażenia, tu znowu całe wywody opuszczone. Tfu u diabła z taką robotą!...

Tłómaczyłem się jak mogłem, lecz naprawdę w piśmie były takie nonsensa, że pan asesor miał rację burczyć, choć niewłaściwie pomyłki na senność moją składał. Jako inkwirent, powinienby dokładniej znać serca ludzkie, i dopatrzyć miłości, lecz asesorowie podobno tylko zbrodnicze uczucia klientów znają — o czem wszystkie córki sędziów kolegów poświadczyć mogą.

Z kolei rzeczy, potrafiłem się zbliżyć do pani aptekarzowej w ogrodzie publicznym. Bystra ta kobieta od razu zgadła co się w tem święci, widziałem to po jej szczególnym uśmiechu, z jakim prowadziła ze mną rozmowę o pogodzie tak zajmująco, że nie mogłem ani na chwilę zbliżyć się do panienek na przodzie postępujących.

(C. d. n.)

w myśl projektu **p. Henryka Kieszkowskiego**, powzięła bardzo szczęśliwą myśl utworzenia osobnego biura w Krakowie, któreby się zajmowało pośrednictwem w zakupnie i sprzedaży dóbr w Galicji. Biuro takie złożone z obywateli na podstawie dat i relacyj otrzymanych za pośrednictwem kół obywatelskich dotyczących powiatów, mogłoby daleko lepsze dać informacje niż wszyscy inni pośrednicy; zresztą nabywający dobra z Litwy, Wołynia i innych prowincyj, snadniej by do takiego biura udać się mogli, a otrzymaliby rzetelną informację fachową i obywatelską.

W miesiącu sierpniu przyszłego roku ma się odbyć wystawa ziemiopłodów, owoców, wyrobów gospodarskich i t. p., tudzież okazów przemysłu domowego i fabrycznego w Wieliczce.

Kościół św. Piotra w Krakowie zyskał obecnie monument wzniesiony ku pamięci Maurycego Poniatowskiego, przez wdowę po nim Elżbietę z Grabowskich. Pomnik z marmuru kararyjskiego wykonał w Rzymie Wiktor Brodzki.

Bóbrka 16. grudnia. W *Dzienniku Polskim* z dnia 13. bm. umieszczoną została korespondencja z Bóbrki, w której między innemi ogłoszono całemu światu wiadomość, że apelacja lwowska wydelegowała do nas komisję przeciw tutejszym panom sędziom o różne nadużycia.

Każdemu, czytającemu w ten sposób ułożoną korespondencję, zdawaćby się mogło, że tutejsi panowie sędziowie Bóg wie jakich nadużyć się dopuszczają, a jednak z całego tego doniesienia jest tylko ta okoliczność prawdziwą, że prezydjum apelacyjne w rzeczywistości na bezimienną teutońsko-żydowskim żargonem napisaną denuncjację wysłało komisję takową, która, oprócz nic nieznaczących i zupełnie nieszkodliwych usterek, wykryła dwie okropne zbrodnie, a mianowicie, że tutejszy naczelnik sądowy, człowiek zresztą uczciwy i sędzia prawy, powodując się miłością bliźniego, polecił tutejszemu kanceliście, by nadesłane do sądu losy jarosławskie, na budowę kościoła, przy sposobności stronom sprzedawał i składkę na głuchoniemych zbierał, a ten ostatni, zebrawszy przez cały rok kilkanaście guldenów, takowe na miejsce przeznaczenia odesłał, a powtóre, że jeden z panów adjunktów, powszechnie szanowany i cieszący się ogólnem zaufaniem, popełnił tę straszną zbrodnię, iż dał się wybrać do Rady gminnej i na członka Rady powiatowej.

To są te nadużycia, o których szanowny korespondent wspomina, a które mu były dokładnie znane, i dlatego nie można przypuścić, ażeby korespondencja, w ten sposób napisana, pozostała bez odpowiedzi, a to tem bardziej, że sąd nasz, pod względem sprawiedliwości i bezprzykładnie szybkiem załatwianiem spraw, mógłby innym sądom za wzór posłużyć, a od denuncjacyj pokątnych żydowskich pisarzy nikt się ustrzedz nie może.

Stryj 18. grudnia. Ruch przemysłowy rozwija się u nas. Tartak parowy hr. Kinsky'ego świeci już z daleka napisem „Marie Dampfsäge." Garbarnia zaś założona na wielką skalę przez Ett i Maj. zatrudni niebawem do 50 robotników.

Zwiększający się ustawicznie ruch w naszem mieście skłonić powinien dyrekcję poczt we Lwowie do przydłużenia liczby godzin urzędowych na poczcie stryjskiej przynajmniej do godz. 7 wieczorem, jak się to praktykuje po innych miastach. Dość rozlegle zabudowane miasto nasze potrzebuje także kilka skrzynek na listy, albowiem trzy ześrodkowane prawie w jednym punkcie nie wystarczają.

(w) **Gorlice** 17. grudnia. Mamy tu wiele pamiątkowych uroczystości, a każda z nich ma swoją historję, swoje podanie lub tradycję, i bywa z czcią i poszanowaniem obchodzoną. Pozwólcie mi tu wspomnieć o jednej z takich uroczystości, którą obchodzą górnicy, tj. o uroczystości św. Barbary.

Z przyjemnością donieść wam muszę, że kopalnictwo naftowe w Gorlickiem uroczyście to święto obchodziło dnia 4. bm. w kościołach rzym. katol., wczoraj zaś w cerkwi w Ropicy Ruskiej. Oprócz zarządzających i właścicieli kopalń z tej miejscowości, widzieliśmy reprezentowane i kopalnie z sąsiednich parafij. Niepodobna nie zrobić uwagi, że lud ruski z wielkiem zadowoleniem widział nas zgromadzonych w swej cerkwi. Po nabożeństwie ks. proboszcz zaprosił wszystkich na obiad, na którym obok staropolskiej gościnności, wszyscy byli owiani ciepłem szan. gospodarza, gdyż rodzina ta ubiegała się o pierwszeństwo w uprzyjemnianiu gościom pobytu w jej gronie. Przy pożegnaniu serdeczne „Bóg zapłać" rozległo się po sali.

Tu mimowoli nasuwa mi się uwaga, czy też w postępowaniu naszem z Rusinami nie należy starać się o jedność i zgodę w życiu codziennem, a przez to dawać im poznać w zastosowaniu praktycznem to, o czem tak się rozpisujemy? Górnicy naftowi w przemówieniach swoich w gościnnym domu, jak to wyżej powiedziałem, zamanifestowali i udowodnili, że nie ma między nami różnicy, którą stworzył Naumowicz et consortes.

Na uroczystości wygłoszono dwa piękne wiersze okolicznościowe, napisane przez pannę N. i pana A.

Z Kijowa donoszą do *Kraju*, że wystawa obrazów polskiego pędzla jest bardzo licznie uczęszczaną. W dniu otwarcia było około 800 osób, ostatniej zaś niedzieli przeszło 1000. W dni powszednie wystawa miała zwykle nie mniej jak 400 osób odwidzających nawet wtedy, gdy jeszcze wiele znakomitszych płócien nie wystawiono. Od 24. listopada ukazały się w sali nowe obrazy: „Stańczyk" Matejki, dwa płótna Siemiradzkiego, tyleż Kossaka i inne. Jutro przybywają „Pochodnie Nerona."

Policja wiedeńska została w tych dniach zaalarmowaną doniesieniem, że na jeden z dworców kolejowych wiedeńskich przybył transport dynamitu w pewnej przesyłce. Otworzono ją ostrożnie okazało się jednak, że są w niej — wióry stolarskie. Przedsięwzięte poszukiwania wykazały, że było to tylko pudło przeznaczone do transportów materjałów eksplodujących, zamówione przez jedną z firm wiedeńskich, która materje takie wyrabia.

W Wiedniu zmarł Fsanciszek Grentsch, dawniej artysta dramatyczny, a później autor kilku dramatów, z których „Agnes Sorel" weszła nawet na repertoar Burgteatru, zmarł dnia 18. b. m. w Wiedniu.

Z Pragi donoszą, że tam odbyła się temi dniami instalacja nowego rektora czeskiego uniwersytetu, Tomka, w obecności namiestnika br. Krausa, oraz profesorów i studentów czeskiej wszechnicy.

Pierścień brylantowy, oceniony na 500 zł., znaleziony został na peronie dworcowym w Tryeście, bezpośrednio po przybyciu tam wiedeńskiego pociągu pospiesznego. O pierścień ten, złożony w dyrekcji policji w Tryeście, nikt się dotychczas nie zgłosił.

Polacy w Nowym Jorku, krzątają się obecnie około otworzenia czytelni bezpłatnej polskiej. Zgromadzono już pewną ilość książek i zapewniono sobie kilka pism, wychodzących w Warszawie.

W Brooklynie istnieje polskie towarzystwo śpiewu „Moniuszko". Dnia 4. listopada towarzystwo dało amatorskie przedstawienie na dochód kościoła św. Stanisława w Nowym Jorku.

Oprócz trzech śpiewów, dwóch choralnych, wykonanych przez członków towarzystwa, i jednego solowego (tenor p. Szermer), odegrano dwie komedyjki: Popas w Żółkwi" K. Cieszewskiego i „Niebezpieczny człowiek W. Łozińskiego.

Oprócz towarzystwa „Moniuszko" istnieje drugie towarzystwo „Fredro", które daje amatorskie przedstawienia. Ostatnie odbyło się dnia 27. listopada i składało się z trzech sztuczek: „Cicha woda brzegi rwie" J. Chęcińskiego, „Klara" J. Korzeniowskiego i „Chłopi arystokraci" W. L. Anczyca.

Korespondencja Redakcji. Panu X. w Bóbrce. Tylko z powodu braku miejsca korespondencja dotąd wstrzymaną została.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

Teatr. Dziś we czwartek dnia 21. grudnia po raz pierwszy: „Jasełka", oratorjum ludowe w 6 obrazach ze śpiewami, z kolend, kantyczek i melodyj chorału kościelnego zestawił ksiądz Leonard Solecki. Muzyka W. Czerwieńskiego.

Koncert urządzony w Rzeszowie dnia 13. b. m. na dochód bursy gimnazjalnej przyniósł dochodu 341 złr. 60 cnt.; po odtrąceniu wydatków w kwocie 89 złr. 60 cnt. zostało czystego dochodu 252 złr.

Wynik tak świetnego i jak na Rzeszów niespodziewany zawdzięczyć należy wielce łaskawym amatorom: paniom R., B., K., tudzież panom H. i S., przy bezinteresownym współudziale muzyki c. k. 40 pułku hr. Auersperga pod osobistem kierownictwem zaszczytnie znanego kapelmistrza p. Patzkiego; gorliwym staraniom szanownych członków komitetu koncertowego, a wreszcie szlachetnej ofiarności publiczności tak miejscowej jako też i okolicznej, która szczelnie zapełniła salę koncertową dla poparcia tak humanitarnego celu.

Również podnieść należy z żywem uznaniem wszechstronną gotowość Rzeszowa w popieraniu zabiegów komitetu, jak niemniej chętne przyczynienie się pp. J. A. Pelara, Korna i Kotowicza do umniejszenia kosztów urządzenia koncertu.

Wydział bursy przeto poczuwa się do miłego obowiązku wszystkim paniom i panom złożyć niniejszem w imieniu ubogiej młodzieży gimnazjalnej najgoręcsze podziękowanie, serdecznem staropolskiem „Bóg zapłać".

Na scenie warszawskiej wystawioną została temi dniami nowa komedja Lubowskiego pod tytułem: „Jacuś". Ocenę jej napisał w *Słowie* warszawskiem H. Sienkiewicz, o której to recenzji *Czas* pisze, że jest „oczywiście wykwintnie, trzeźwo i uczciwie napisaną." „Jacuś" ma być niebawem wystawiony w Krakowie.

W Rzeszowie zacznie wychodzić z dniem 1. stycznia 1883 r. pismo tygodniowe treści społeczno ekonomicznej pod tytułem: *Tygodnik Rzeszowski*. Jako wydawca i redaktor odpowiedzialny jest p. S. F. Arway.

Gastroskop. Na krakowskiej klinice chirurgicznej demonstrował dnia 16. bm. prof. dr Mikulicz wobec grona profesorów i lekarzy gastroskop, tj. przyrząd do zaglądania do żołądka. Choremu leżącemu na stole operacyjnym wprowadza się przez usta i przełyk dość grubą metalową rurę, na końcu pod kątem zakrzywioną do żołądka. Do rury tej wsuwa się następnie odpowiedniej długości i krzywizny wąską sztabkę metalową, opatrzoną na dolnym końcu w system lusterek i pryzmatów szklannych; a na górnym w lupę. Przez całą długość tej sztabki idą trzy kanały; przez dwa zewnętrzne przepływa woda, przez środkowy prąd elektryczny, wywołany silnym stosem Bunsena. Prąd ten rozżarza drut platynowy, zamykający go, a umieszczony na końcu sztabki i wywołuje w ten sposób silne światło i ciepło. Ciepło to, któreby uniemożliwiło wprowadzenie przyrządu do żołądka, zostaje zniesione przez opływającą naokoło żarzącego się drutu zimną wodę; to bowiem nie pozwala ciepłu udzielać się ścianom gastroskopu. Wodę przepędza przez kanaliki w sztabce wodociąg opatrzony w pompę tłoczącą.

Cały ten aparat nadzwyczaj zmyślnie złożony, jest nader cenną zdobyczą ostatnich lat — zastosowano go z początku do badania tchawicy i przełyku, a usługi ważne, jakie na tem polu oddał, ośmieliły badaczów do wprowadzenia go aż do żołądka.

Żywotów Świętych ks. Piotra Skargi opuścił prasę zeszyt 2.

Z izby sądowej.

(R) **Rzeszów** 20. grudnia. *(Skrytobójstwo w Lutczy.)* Posiedzenie rozpoczęło się znowu dopiero około 12 godziny z rana. Odczytano przedewszystkiem pytania, ułożone przez trybunał dla pp. przysięgłych. Z uwzględnieniem poprawki, wniesionej przez prokuratorję co do czasu dokonania zbrodni brzmią one:

I. pytanie główne: Czy Mojżesz Ritter winien jest, że przed lub w czasie adwentu w Lutczy, w sposób zdradziecko-podstępny Franciszce Mnich w zamiarze pozbawienia jej życia gardło narzędziem ostrem poderżnął, w skutek czego jej śmierć nastąpiła?

II. pytanie główne: Czy Marceli Stochliński winien jest, że do dokonania czynu, pytaniem I. objętego bezpośrednio czynnie przyłożeniem ręki się przyczynił, i podczas dokonania takowego współdziałał?

III. pytanie główne co do udziału Gitli Ritter tej samej osnowy, co pytanie II.

IV. pytanie główne co do udziału Bajli Ritter — zamężnej Neuman — również tej samej osnowy, co pytanie II.

V. pytanie główne co do udziału Chaji Ritter — również tej samej osnowy, co pytanie II.

VI. pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia pytania V głównego: czyli Chaja Ritter winna jest, że do dokonania czynu pytaniem I. objętego zapaloną świeczką przyświecała, i w ten sposób do dokonania czynu tego pomocną była.

Po odczytaniu tych pytań Gitla zaczęła rzewnemi zalewać się łzami. Stochliński idjotycznie wytrzeszczył oczy na prokuratora, a reszta oskarżonych najzupełniejszy zachowała spokój, szczególnie Chaja Ritter całym wyrazem swojego wejrzenia czyni ciągle wrażenie niewinności.

P. prokurator zaczął swoją mowę od apostrofy do przysięgłych, nazywając zadanie ich trudnem, ale zarazem wdzięcznem; przypomniał im rozgłos sprawy w kraju i za granicą, a nawet w sejmie, instynkt ludu, który nigdy nie zawodzi tajemniczość dokonanej zbrodni, której przykładów szukać można chyba tylko w czasach zamierzchłych, a która nawet pomiędzy zwierzętami się nie zdarza. Pobudki zaś jej przypisał chęci uchylenia się od drobnej nieprzyjemności i niewielkiego wydatku i dodał: Takie potwory nie zasługują na żadną litość i są rakiem do wycięcia dla uratowania społeczeństwa. Dalszy wywód prokuratora był parafrazą i powtórzeniem aktu oskarżenia z wyjątkiem okoliczności, zachwianej podczas rozprawy, co do terminu wykonania zbrodni.

Obrońca Koppel po wzmiance o rozgłosie, jakiego Rzeszów nabrał tym procesem i po oddaniu hołdu dziennikarstwu, objektywnie traktującemu sprawę, wyraził przykrość swojego położenia z powodu, że mu się w udziale dostała obrona Stochlińskiego, który w tej sprawie odegrał niejako rolę judaszową. Procedura wymaga do sądzenia i skazania pewnych form, a do skazania nie wystarczają jedynie poszlaki czynu, lecz potrzeba także roztrząsnąć wątpliwości, które przeciwko tym poszlakom walczą. Obrona nie potrzebuje przytem posuwać się do walki z wiatrakami, lecz obowiązkiem jej jest podnieść wszystkie zachodzące wątpliwości. Pozostawiając przysięgłym zdanie o zasadności tłumaczenia się Stochlińskiego, iż o sprawie nic nie wie, tudzież wersję jego o maltretowaniu go ze strony żandarmów, obrońca czyni uwagę, że jednak faktem jest wcale jawnym, iż żandarmerja nie ma obyczaju głaskać. Faktem jest, że Stochlińskiego brano na konfesatę skutego, i wobec sposobów tego skucia przyznanie jego wydaje się zawsze w cokolwiek wątpliwem świetle. Rozprawa wykazała, że żandarmowi Majowi rotmistrz przyrzekł karjerę, i tym sposobem obudził jego ambicję i energję. Bardzo naturalną jest więc rzeczą, że Maj nie mógł działać z należytą objektywnością, i przesłuchy swoje rozpoczął wprost od tego, że już „wie o całym przebiegu zbrodni", i wzywał oskarżonego: powiedz, kto ją zarżnął, a kto trzymał, kto przewrócił itd. Z tego wynika, że St. nie opowiadał właściwie sam, ale mu poddawano zeznania. Następne przyznania się jego można przypisać udręczeniom i głodowi, a rola Wójcika w areszcie strzyżowskim była bardzo podobną do roli denuncjanta. Skoro obwiniony tylko trochę ochłonął, natychmiast odwołał wszystko i wytrwał w tem, aż do czasu po tyfusie, którego wpływ mimo wszelkich przeciwnych twierdzeń, nie musi być tak „bez ale", albowiem dr. Bandrowski nie był przy opowiadaniu Stochlińskiego, i nie dowiedzieliśmy się stanowczo, ażali tenże nie czynił swych wyznań ciągle jeszcze w czasie gorączki. Ważną rolę odgrywa dzień dokonania zbrodni. To co w akcie oskarżenia było w tej mierze pewnikiem, sam prokurator uważa dziś za bajkę, choć kilkunastu świadków zeznało zgodnie z aktem oskarżenia, że to była pierwsza niedziela adwentu. Jeżeli w toku rozprawy pokazały sie wąpliwości, to należało wszystkich tych świadków na nowo tu wzywać i dochodzić prawdy. Fasola i kapusta w żołądku zabitej niczego nie dowodzi, bo Mnichówna mogła codzień jadać tylko fasolę i kapustę. Niepodobną do prawdy jest także okoliczność, iżby St. ta długo miał czekać pod węgłem chałupy, aż Ritter wyniósł trupa, bo operacja na trupie długiego musiała wymagać czasu. Niepodobna także przypuścić, aby wobec naturalnego wzruszenia przy dokonywaniu zbrodni, St. mógł z taką dokładnością obserwować i pamiętać, kto zarzucał płachtę, kto ręce trzymał i t. d. Niekoniecznie zaszczytna przeszłość Stochlińskiego nie uprawnia jeszcze bynajmniej, by zdolen był do takiej zbrodni, zwłaszcza na swojej własnej krewnej. W końcu podniósł obrońca trudność, a więc i konsekwentną niedokładność sekcji trupa, od kilku miesięcy gnijącego, i nadmieniając, że jego klient z pewnością nie miał żadnych pobudek rytualnych, zalecił przysięgłym zastanowienie się nad poruszonemi wątpliwościami, albowiem lepiej jest, by dziesięciu winnych uszło bezkarnie, niż żeby jeden niewinny był zasądzony.

P. Pogonowski (obrońca Mojżesza Rittera). Wstęp mowy p. prokuratora właściwym by był na samym końcu po udowodnieniu wizy podsądnych, ale tego nie widzieliśmy. Wszystko bowiem polega na domysłach. Przedewszystkiem prokuratorja stawia przeciwko Ritterowi zeznania samego Stochlińskiego, ale rozprawa i odczytanie tych zeznań wykazało, że w różnych ważnych szczegółach nie zgadzają się one ze sobą. Pierwotnie wcale się nie przyznawał, ale posądzał innych. Przyznanie się przed żandarmerją polega na sposobie, jakim je wydobyto, gdyż, jak wiadomo, Maj oświadczył z góry Stochlińskiemu, że wie o wszystkiem i zaczął indagację od tego: Kto rżnął? Kto trzymał? Po przeprowadzonej rozprawie jednak nie wiemy wcale, czy ją w ogóle trzymano i czy potrzebowano trzymać. Rzeczoznawcy przypuścili ubezwładnienie ofiary, a więc „trzymanie" jej zostało widocznie podsunięte, było ono zresztą pożądane dla Stochlińskiego, który sam mógł wyśmienicie załatwić sprawę bez niczyjej pomocy, podczas gdy żandarmerja sposobem swym zadawania pytań nastręczyła mu sposobność do zwalenia winy na kogo innego. Przeciwko Ritterowi w gruncie rzeczy nie przemawia nic, jak tylko to zmieniające się co chwila przyznanie Stochlińskiego. Jest to dowód przez współwinnego. Należy więc przyjmować je nader ostrożnie. Na wiarę zasługiwałoby ono tylko wtedy, gdyby było konsekwentnem. Z niego zaś nie wynika ani prawda, ani sprzeczność. Widocznie odgrywał tu rolę tylko popęd zachowawczy, aby siebie samego ocalić. Lecz i ze względu na inne okoliczności, przyznania się Stochlińskiego pozbawione są wartości.

Czyż się da pogodzić z prawdopodobieństwem, by Ritter, który sam w nieświetnych znajdował się stosunkach, miał bowiem straty w gospodarstwie i wydatki familijne, ofiarował Stochlińskiemu 50 złr. za czynności całkiem podrzędne? Prawda, że St. posiadał pieniądze, i czynił wydatki, ale mógł on zkądinąd je wyrwać. Jest tedy bardzo naturalnem przypuszczenie, że Ritter, jeżeli już dał taką kwotę Stochlińskiego, bez wątpienia za to, aby Stochliński sam uskutecznił sprawę. Co do miejsca czynu, nic nieprawdopodobniejszego jak ta piwnicy, położona pomiędzy dwoma drogami, którędy łatwy przystęp ludziom. We fakcie wystrugania podłogi tego sklepu w marcu nie widzę żadnego związku z faktem w listopadzie. Przecież ten Mojżesz musiał mieć na tyle oleju w głowie, aby miejsce, gdzie się lały strugi krwi, uprzątnąć zaraz, a nie czekać aż do wiosny. Wszak jeżeliby istotnie piwnica miała być widownią zbrodni, to sprawcy każdej chwili mogli się spodziewać rewizji w razie odkrycia trupa. Piwnica ta jest oddaloną tylko o parę kroków od domu Rittera, gdzie podczas domniemanej akcji, pozostało czworo młodszych dzieci. Była to niedziela, i wczesny wieczór. Ktokolwiek bądź mógł wstąpić do domu i dowiedzić się od tych dzieci, że rodzice są w piwnicy. Chyba warjat mógł się wystawiać na takie niebezpieczeństwo. Zeznanie więc Stochlińskiego w tej mierze, będące jedynym filarem oskarżenia, nie zasługuje na najmniejszą wiarę.

Za motyw zarznięcia Mnichownej, podaje prokuratorja ciężarność jej od Rittera, i piętnuje tegoż jako człowieka w najwyższy sposób lubieżnego i rozwiązłego z powodu, że Kunegunda Teleszowa miała być przedmiotem jego zalecanek. Teleszowa jest jedyną kobietą w całej Lutczy, która miała tego doznawać, i to bezskutecznie. Czyż racja, aby tego człowieka z tego jedynego powodu, który może być urojonym i nieprawdziwym, posądzać o jakąś uniwersalną rozpustą? Taką loigę możnaby nałogowym pijakiem można każdego człowieka, który się raz upić chciał, ale się nie upił, bo mu wódki nie dano. Świadkowie zeznali, że nieboszczka była chorowitą, goścćowatą; sam Telesz, mąż tej ultracnotliwej Kunegundy, powiedział nam, że choćby dawano 1000 guld., toby się był nie starał o względy Mnichówny. Teleszowa zaś należy do kobiet innego rodzaju. Jeżeli prawdą jest, iż zwróciła ona oczy Rittera na siebie, to widocznie pomiędzy Teleszem a Ritterem zachodziło podobieństwo gustu; a ponieważ Telesz do Mnichównej za żadne pieniądze nie chciał mieć skłonności, to przypuścić to należy także o Ritterze. Śledztwo wykazało, że Mnichówna jeszcze pzzed 5 laty nie dostała rozgrzeszenia na spowiedzi za stosunki z żonatymi, a kto zna naturę ludzką, ten wie, że do starych bab miewa pociąg największy młodzież. Ritter zaś nie należy do młodzieży i poszlak ten na niego, niczem nie poparty, wygląda całkiem bezzasadnym. Przyjaźne zaś stosunki Mnichównej z domem Ritterów zbijają do reszty ten poszlak, bo go sprowadzają po prostu do absurdu.

W sprawie tej mówiono wiele o pobudkach religijnych. Słuchano na to świadków i odczytano tu pismo rabinatu wiedeńskiego. Ja nie widzę żadnego związku tych pobudek z wypadkiem, który nas zajmuje. Zwyczaje, o których wspominali świadkowie i o których wzmiankuje to pismo, tyczą się wyłącznie tylko żydówek. Najjaśniej to rozróżniono, a Mnichówna jest chrześcianką. Jeżeli prokurator polega na zeznaniach Kannera i Schutza w jednym kierunku, to dlaczego nie ma polegać na nich także w tem, co oni wyraźnie powiedzieli i co także pismo rabinatu stwierdza, że chrześcianki wcale nie obchodzą żydów ani talmudu.

Dowód ze siekierą i włosami na niej przyschłemi, pozostał całkiem bezskutecznym, w skutek jasnego orzeczenia rzeczoznawców. Prokuratorja uważa za bardzo podejrzany okrzyk „ajwaj," z którym się według zeznań Wojcika miał dać słyszeć Ritter w areszcie, gdy sprowadzono tam Stochlińskiego. Ale mniemam, że u żydów jest to westchnienie bardzo częste i naturalne, zwłaszcza jeżeli kogo zamkną i jeżeli ten człowiek widzi wraz ze sobą zamkniętą także żonę i dzieci, a gospodarstwo pozostawione nagle na Bożą opiekę.

Zwracając się do przysięgłych, p. Pogonowski oświadcza przekonanie, że wydadzą werdykt bez uprzedzenia po relacji jego klienta. Orzeczenie, iż Ritter rżnął byłoby nader jaskrawem, jeżeliby się okazało w końcu, że nie Ritter ale Stochliński rznął.

Była godz. 1. z południa, więc odłożono dalsze wywody. Popołudniu zabrał głos dr. Fechtdegen, obrońca trzech kobiet. Rozprawa zdaniem jego z trzech względów wzniecała ciekawość publiczną: z powodu wielkiego a niezasłużonego rozgłosu, jaki nadano sprawie, z powodu motywów zagadkowych i z powodu, że aż 5 osób zasiada na ławie oskarżonych. Rozgłos wyszedł od ludzi, którym zależy na rozbudzeniu średniowiecznego fanatyzmu religijnego, pod hasłem, na które język polski nie ma nawet nazwiska. Wichrzyciele skorzystali z tej zbrodni, aby sprawie nadać barwę wypadku w Tisza-Eszlar. Ale daremnie. Zaraz na wstępie rozprawy sam trybunał uchylając jej jawność, motywował uchwałę swoją, że sprawa nie opiera się na pobudkach religijnych, lecz jest natury czysto prywatnej. Tego samego zapatrywania jest także opinia publiczna, a odbierając jej cechę religijną, odbieramy jej podstawę, na której prokuratorja zbudowała swoje oskarżenie.

Motywem ma być żądza rodziny Ritterów, usunięcia śladów niemoralnego czynu ojca rodziny, ale czyż na to potrzeba było chwytać za nóż i siekierę? Na to wystarczyło 50 gld. danych Mnichównie samej na udanie się do innej wsi itd. A jeżeli już Ritter tak dalece się zapomniał, że obrał środek mniej naturalny i rozsądny, to czyż słychaną jest rzeczą, aby do jego zastososowania przyciągał żonę i dzieci, i zmuszał ich do przykładania rąk niewinnych do zbrodni tak strasznej. Wszak jeżeli sam nie miał odwagi, to musiałaby mu ręka zadrżeć na widok obecnej rodziny. Wszak do spełnienia czynu na osobie chorowitej, słabej, a nadto całkiem niepodejrzywającej żadnego podstępu, wystarczało dwóch silnych i zdrowych mężczyzn, i czyż potrzeba było jeszcze trzech kobiet? Kobiety te potrzebne są prokuratorji do wykazania, że z powodu przepisów religijnych żydowskich, pewnych czynności na zwłokach mogą dokonywać tylko kobiety. Ależ słyszeliśmy twierdzenie kategoryczne rabinatu wiedeńskiego, że według przepisów religijnych u żydów kaleczyć trupa nie wolno bezwarunkowo. To samo twierdzili tak zwani biegli ze Strzyżowa kupiec korzenny Kanner i cyrulik Schütz. I zaprawdę wzgląd ten na trupa zmarłego nie jest pojęciem wyłącznie żydowskiem, ale wynika z pojęć całego świata cywilizowanego. A jednak prokuratorja, mimo jasnego brzmienia orzeczeń rabinatu wiedeńskiego, upiera się przy swych twierdzeniach. Więc ani do wypruwania, ani obcinania włosów nie potrzebował Ritter kobiet. Według Schütza obcinanie włosów praktykuje się tylko na żyjących zawitkach. Jestto więc gwałtowne tylko naciąganie całej sprawy tem bardziej, że wszystkie wspomniane przepisy odnoszą się tylko do żydówek, a nie do chrześcianek. Prokurator twierdzi wprawdzie dalej, że Ritter mógł Mnichównę uważać za żydówkę, lecz to właśnie sprzeciwiałoby się wszelkim przepisom żydowskim. P. prokurator wytłumaczył wam, że talmud jest komentarzem do pisma św. Jako taki więc w zasadniczych swych zapatrywawaniach i przepisach musi się zgadzać z pismem św., a przecież podstawą tego pisma 10. Bożego przykazania, gdzie stoi: „Nie zabijaj!" Ani kąpanie zwłok u żydów, ani Kaiserschnitt, praktykowany zresztą powszechnie u chrześcian (był nawet wypadek taki na dworze cesarskim) nie stoją w najmniejszym związku ze sprawą.

Obrońca roztrząsa tu dalej szczegółowo poszlaki przytoczone przez prokuratorję przeciwko Baile i Fitli: mniemane ich wyrażenia się, gdzieby się Mniechówna mogła była podzieć (z czem dawali się słyszeć także inni ludzie); awizo owego zagadkowego żydka pod parkanem więziennym, o którym świad. Turtig wspomniał, i który nie wiadomo nawet, czy do Bajły kierował słowa; załamywanie rąk i lamenta Gitli na wiadomość o zamordowaniu Franuszki i t. p., i zbija je szczegółowo. Co do udziału Chaji zaś — to już ani jednego poszlaku nie ma. Obrońca dziwuje się, że mniemane przenosiny trupa z lochu w pole, mogły się odbyć bez pozostawienia najmniejszego śladu krwi, która musiała przecież strugami płynąć, i jeżeliby ślady te bezpośrednio po fakcie nie zwróciły były niczyjej może uwagi, to niezawodnie przypomniały się były niejednemu w chwili wykrycia zwłok.

Nakoniec przestrzega obrońca od sądzenia sprawy li według oderwanych poszlak. Były bowiem w najnowszych czasach już liczne wypadki, że po kilkoletnich cierpieniach wykazywała się niewinność ludzi zasądzonych jedynie na podstawie zbiegu okoliczności. Wypadki te dały nawet pawód do projektu wynagrodzenia niewinnie zasądzonych. Prokuratorja powołuje się na instynkt, i sławi domysł, który był doradzcą przy śledztwie. Jeżeliby te czynniki tylko miały służyć za podstawę wymiaru sprawiedliwości, na ten czas nie pozostawałoby nic, jak tylko wydawać same wyroki zasądzające. Po sędziach z ludu spodziewać się, że nie wydadzą wyroku bez dowodu, który się prokuratorji wcale nie udał.

Po małej przerwie prokurator z wielką impetycznością odpowiedział obrońcom, ale nie przytoczył ani jednego argumentu nowego. Jedno tylko, zdaje się, że było całkiem nowem. Na zarzut obrońców, że przepisy religijne i obyczajowe talmudu odnoszą się tylko do żydówek, i nie mogły się więc odnosić do Mnichówny — odrzekł, iż „u Rittera pod tym względem widocznie zapanował jakiś zamęt pojęć." A gdy w końcu sposobem dość dziwnym w ustach rządowego funkcjonarjusza, zaczął apostrofować przysięgłych: „Coby świat powiedział" itd., sam przewodniczący zawezwał go, aby zaniechał argumentów tego gatunku.

Wszyscy trzej obrońcy odpowiedzieli mu natychmiast, wytykając, że nie zbił w swej replice ani jednej wątpliwości podniesionej.

O godz. 7 przewodniczący odroczył rozprawę do jutra na godz. 10 z rana. Nastąpi bezpośrednio resumé sprawy i wyrok.

Rzeszów 21. grudnia. Ritter, Stochliński i Ritterowa skazani na karę śmierci. Córki uwolnione skazani wnieśli zażalenie nieważności.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie dnia 20. grudnia. Obecnych radnych 57. Przewodniczący, prezydent miasta, dr. Gnoiński. Początek o godzinie wpół do 8mej.

Jako wniosek nagły stawia sekcja III. propozycje oddania przedsiębiorstwa czyszczenia kanałów i kloak w realnościach miejskich od 1go stycznia 1883 r. towarzystwu pod firmą Krogulski i Sp.

Po dość długiej dyskusji, utrzymał się wniosek dra Czyżewicza, pozostawiający przedsiębiorstwo na rok jeden po zniżonej cenie Sperlingowi — z zastrzeżeniem, aby w r. p. sekcja nie w listopadzie, ale najdalej w marcu przedstawiła wnioski co do czyszczenia kanałów w latach następnych.

Jako nagłe wnioski uchwalono oddanie dostawy żywności dla aresztantów miejskich dotychczasowemu dostawcy, a dostawy butów dla pompierów miejskich powierzonej spółce złożonej z majstrów szewskich: Fuchsa, Opolskiego i Schustra.

Około godziny 9. dopiero przystąpiono do porządku dziennego, z którego w drugiej uchwale przyjęto prowizoryczny pobór gminnego podatku czynszowego, tudzież dodatków innych do podatków stałych, w ciągu I. kwartału 1883 r., a względnie aż do czasu uchwalenia nowego budżetu.

Następnie zabrał głos radny dr. Biliński, jako referent sprawy pożyczkowej. Ze względu, że od stycznia rb. nie było formalnego posiedzenia komisji pożyczkowej, a dziś nikt nie może ani myśleć o pożyczce, stawia następującą rezolucję: „Sprawę zaciągnięcia znaczniejszej pożyczki miejskiej odracza się aż do zebrania się nowowybrać się mającej w roku 1883 Rady miejskiej.".

W tym samym duchu przemawiał dr. Milleret, a radny Jagermann zapowiedziawszy, iż „musi poturbować dr. Bilińskiego", turbował wszystkich; wszystko co się nadarzyło.

Celem przemówienia dr. Ciesielkiego było zamanifestowanie się wobec przyszłej Rady miejskiej i danie jej dyryktywy, że pożyczka byłaby i będzie zawsze zgubną dla miasta, i żeby nikt nigdy nie śmiał już z projektem jej w Radzie wystąpić, a w rezultacie postawił wniosek motywowanego w tym kierunku przejścia do porządku dziennego.

Wniosek ten byłby się może utrzymał, gdyby nie zabiła go rozwlekłość przemówień samych właśnie przywódzców stronnictwa Łączności i zgody. Wielu radnych „Koła", znużonych bezcelową dyskusją, opuściło salę po godz. 10, co wywołało po drugiej stronie oburzenie, nie do opisania, wskazywanie palcem i wykłaszanie imienne, kto dekompletuje Radę.

Wmięszano przytem zupełnie bezpotrzebnie osobę prezydenta, wszczął się spór, kto mu utrudnia spełnienie trudnych jego obowiązków, dalej kłótnia z gospodarzami o to, czy jest, czy nie ma

kompletu, a wreszcie po skonstatowaniu odczytaniem listy obecnych „z katalogu", że kompletu nie ma, przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 10½.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej arcyks. Albrechta, jak się dowiaduje „Gaz. Krak.", przystąpi niebawem do zaprowadzenia komitetu dyrygującego we Lwowie, z językiem urzędowym polskim.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego ogłasza: Uzyskawszy subwencję rządową na zakupno nasienia lnu, podaje komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego niniejszem do wiadomości powszechnej, iż podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzaniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy, a to:

1. dla plantatorów większych za złożeniem 25 złr. od beczki, mieszczącej w sobie korzec miary tutejszej
2. dla plantatorów mniejszych po 50 ct. od garnca.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa, winni nadesłać dotyczące zamówienia franco do komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy ryskie czy parnawskie?) niemniej adresu swego, t. j. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacji kolei żelaznej — przy dołączeniu wyż wymienionej kwoty od każdego garnca, lub od każdej beczki do 31. stycznia 1883 r. najdalej.

Zamówienia bez pieniędzy nie przyjmują się. Ostateczny obrachunek, a ewentualnie zwrot lub dopłata (która na każdy wypadek może być tylko nieznaczną), nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia.

Lwów 20. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 7·50 do 8·15. pszenica biała 8·10 do 8·60, pszenica żółta 7·25 do 7·90, żyto 5·50 do 5·75, jęczmień browarny 6·20 do 6·60, jęczmień pastewny 4·70 do 5—, owies 4·80 do 5·25, groch do gotowania 7— do 8·10, groch pastewny 5— do 5·75, wyka 5—5·20, bób 7·50 do 9·75, hreczka 6·40 do 6·50, kukurydza stara —·— do —·—, kukurydza nowa 5·50 do 5·75, rzepak zimowy 13·80 do 14·4, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 10·75 do 11·25, nasienie lniane 9·50 do 11—, koniczyna 57 — do 67—, kminek 24·25 do 24·75, anyż —·— do —·—, anyż płaski 29·50 do 29 —.

Spirytus (za 1,000 litrproc.) gotowy 29·3.

Waluta: marka zł. 58·55, rubel 1·15¼, napoleondor złr. 9·48.

Niższoaustrjackie namiestnictwo wydało rozporządzenie, którem zabroniło drogistom sprzedaż pewnych zagranicznych specjalności farmaceutycznych, na tej zasadzie, że medykamenty wszelkie winne być sprzedawane tylko w aptekach.

W Wiedniu ogłasza niewypłacalność stara dobrze firma wyrobów skórzanych Józefa Reicharta. Likwidacja wykazuje 1—2 milionów passywów. Firma ta miała znaczne dostawy dla Rumunji i armji honwedów węgierskich. Najbardziej stratne będą niektóre firmy angielskie.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. grudnia. Patrjoci polscy na Szlązku wnieśli już do Koła polskiego i klubu czeskiego zapowiedziany memorjał w sprawie równouprawnienia języka polskiego na Szlązku. Niedawno wydane rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych nie zadowoliły mieszkańców Szlązka, a wywołały gorycz tak w Galicji, jak i w Czechach. Nie spodziewamy się wprawdzie akcji energiczniejszej ze strony delegacji polskiej, ale zajęte w ostatnich czasach przez Klub czeski stanowisko zdrowej polityki narodowej jest nam rękojmią, że i w tej sprawie ujmie się za krzywdą Polaków i Czechów, na Szlązku zamieszkałych nie będzie się zadawalać blichtrem równouprawnienia, stworzonym ostatniemi rozporządzeniami.

Według *Gazety Narodowej*, wskazuje memorjał na przeprowadzoną germanizację szkół i urzędów na Szlązku i kończy się temi słowy:

„Jedyna jeszcze iskra nadziei co do lepszej przyszłości świata słowiańskiej ludności szlązkiej w niezłomnej życzliwości sprzymierzonych pobratymców w Radzie państwa. Pewną tego rękojmią jest sławne przyrzeczenie, dane dnia 30. maja roku zeszłego polsko-czeskiej deputacji szlązkiej przez najcelniejszych mężów delegacji polskiej i czeskiej we Wiedniu, że wspólnemi siłami starać się będą o polepszenie sytuacji Słowian szlązkich.

„Polegając na tem przyrzeczeniu i ufając w silny wpływ słowiańskich reprezentantów w Radzie państwa, ośmielają się podpisani posłowie z dzielnicy Cieszyńskiej, tudzież polityczno-ekonomiczne stowarzyszenie w Opawie, przedłożyć Kołu polskiemu i czeskiemu w Radzie państwa uniżoną prośbę, aby ustanowiły wspólny komitet, którego specjalnej pieczy byłoby powierzone studjum spraw i potrzeb szlązkich, tudzież przeprowadzenie żądań słowiańskiej ludności na Szlązku, a mianowicie".

Następują cztery punkta: 1. i 2. dotyczą równouprawnienia językowego w sądach i urzędach, tudzież w szkołach ludowych, 3. i 4. urządzenia czeskiego seminarjum nauczycielskiego wraz ze szkołą ćwiczeń w Opawie i tegoż samego dla Polaków w Cieszynie, tudzież założenia czeskiego gimnazjum w Opawie, a polskiego w Cieszynie — a to z dokładną nauką języka niemieckiego.

Polit. Corr. pisze: Wobec pogłosek krążących w ostatnich czasach, że rząd rosyjski zwiększa siłę kawalerji na granicy zachodniej, donoszą nam z Krakowa ze strony wiarogodnej, że osoby, które na własne oczy przypatrywały się w Królestwie Polskiem temu nieznacznemu zwiększeniu posterunków kawalerji utrzymują, iż zwiększenie to jest w związku z planem zastąpienia straży granicznej przez kawalerję, aby zapobiedz przemytnictwu.

Od czasu wizyty włoskiej pary królewskiej w Wiedniu, zwrócił dwór wiedeński uwagę na rozwiązanie kwestji rzymskiej, której to sprawy dotyczy także list cesarski do papieża. Jeżeli misja księcia prymasa nie pozostanie bez skutku, natenczas uda się na wiosnę cesarz Franciszek Józef do Rzymu w celu rewizytowania króla włoskiego i pod jego okiem dokonałaby się pomiędzy papieżem a Włochami zgoda, która otrzyma potem sankcję europejską. Tak głoszą w węgierskich kołach duchownych."

Do Wiednia przybył major francuski de Lasalle prosząc w imieniu ministerstwa wojny o pozwolenie przedsięwzięcia inspekcji tamtejszej wojskowej szkoły jazdy konnej i oddziałów kawalerji w okolicy dyzlokowanych. Pozwolenia udzielono.

Tagblatt donosi: „Kardynał Simon, prymas Węgier, udał się do Rzymu, gdzie spędzi święta. Jedzie on tam na bezpośrednie polecenie cesarskie i wiezie ze sobą wielkiej wagi pismo cesarza do papieża Leona XIII.

Czytamy w *Pester Lloydzie*: „Podczas gdy Niemcy opinję publiczną Europy przygotowują na cieżkie przesilenie, nasze ministerstwo spraw zewnętrznych, zdaje się mieć upodobanie w zapatrywaniu się na rzeczy ze strony najniewinniejszej. Inspirowane dzienniki wiedeńskie i praskie przedstawiają cały ten ruch, jako objaw nadmiernej drażliwości Berlina względem machinacji rosyjsko-francuskich, których znak nowy dostrzegać się tam zdaje w czasach ostatnich. Mamy nadzieję jednak, iż nie wykluczą to jeszcze tego, że w domu na Ballplatzu znają dokładnie sytuację i nie potrzebują informacji dopiero z Berlina o sprawach, które poniekąd bliżej nas obchodzą niż Niemców."

W Wiedniu zmarł 19. w nocy radca dworu L. de Winckler-Twoda, który w r. 1848 odegrał dość ważną rolę podczas rokowań węgierskich z dworem wiedeńskim.

Nominacje jednorocznych ochotników, którzy złożyli egzamin oficerski ogłoszone zostaną w ciągu bieżącego tygodnia.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Warszawy, że rząd rosyjski postępuje sobie znów z całą surowością względem żydów. Wypowiedziano miejsca wszystkim urzędnikom kolejowym wyznania mojżeszowego przy kolei Libawskiej. Senat unieważnił też kontrakt kupna, mocą którego bankier brodzki nabył dobra nieruchome w Elisabetgradzie. Z Kowna donoszą, że żydzi mieszkający nad granicą, wydaleni być mają wkrótce w głąb Rosji pod pozorem, iż popierają przemytnictwo, przez co wpływają niekorzystnie na dochody państwa.

Dzienniki francuzkie *Rappel* i *XIX Siecle* kładą szczególny nacisk na konieczność funduszu tajnego na szpiegów w Niemczech, które wydają miljony na ten cel względem Francji. W ogóle dziennikarstwo francuzkie rozpoczęło formalną kampanję przeciwko Niemcom.

Encyklika papiezka do biskupów hiszpańskich ogłasza za rzecz niesłuszną łączenie kościoła z jakąkolwiek partją polityczną. Zajmuje on bowiem stanowisko wyższe po nad wszelkie namiętności ludzkie, nie potępia on żadnego przekonania, które tylko szanuje religję i sprawiedliwość.

Times dowiaduje się, że Anglja nie myśli wcale przedkładać kwestji egipskiej konferencji do uregulowania żeglugi na kanale Suezkim. Rokowania w tej sprawie mają być prowadzone wprost pomiędzy gabinetami, a Anglja nie obawia się, aby Francja lub Rosja nalegały na odbycie konferencji w tej sprawie.

Pall Mall Gazette zapytuje, czy twierdzenie, że mowa lorda Derby w Manchester wywołała rewelacje *Köln. Ztg.* Fakt wejścia do gabinetu lorda Derby i bliskie wstąpienie do składu rządu Dilkego, których sympatje dla Francji są znane, nie mogą wpłynąć na zadowolenie ks. Bismarcka. Ks. Bismarck wie najlepiej, że żaden angielski mąż stanu nie myśli o przymierzu z Francją albo innem mocarstwem jako o traktacie zaczepno-odpornym przeciw przymierzu austrjacko-niemieckiemu.

Daily News w najświeższych rewelacjach o przymierzu austro-niemieckiem i uzbrojeniach rosyjskich widzi tylko nacisk na parlament niemiecki, ażeby uzyskać potrzebne kredyta na uzbrojenia.

Daily Telegraph sądzi, że zły humor ks. Bismarcka wywołany został nieostrożnem traktowaniem Niemców w prowincjach nadbałtyckich, zaś *Morning Post* pisze, że ks. Bismarck jest zniechęcony przeciw Austrji i Rossji z powodu wizyty w. ks. Włodzimierza w Wiedniu, przy której tajny traktat austrjacko-niemiecki doszedł do wiadomości Rossji. *Standard* wreszcie mniema, że ks. Bismarck jest mężem, który mógł chcieć uprzedzić plany rosyjskie w drastyczny sposób i przez to je uniemożebnić. Przypuszczenia, że wejście lorda Derby do gabinetu może być użyte do przywrócenia przymierza angielsko-francusko-włoskiego przeciw przymierzu niemiecko-austrjackiemu uważa *Standard* po prostu za śmieszne.

Jak donosi *Italie* objawił się w ostatnich czasach w Lizbonie znaczniejszy ruch republikański, zapowiadający rychłe zniesienie rządów królewskich w Portugalji.

Majątek skonfiskowany rokoszan wynosi 4 do 5 miljonów franków. Arabi i towarzysze jego internowani zostaną do miasta Candy na Ceylonie, gdzie rezydowali swego czasu dla nich pałac dawny królów Candy.

Rząd włoski kazał Falleroniego, bawiącego w Szwajcarji uwięzić w chwili gdyby chciał przekroczyć granicę włoską.

Książę Czarnogórski przybył 19 bm. z Rjeki do Cetynii i wnet też rozpoczęły się rokowania z Bedribegem co do uregulowania granic.

Rokowania w sprawie pożyczki loteryjnej zagrzebskiej przerwały się znowu gdyż minister węgierski nie chce na nią pozwolić. Kwestja co do uwolnienia drugiej pożyczki od stempla i należytości przyjdzie dopiero pod obrady.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 21. grudnia. Utrzymują się ciągle pogłoski o zachwianem stanowisku ministra Bylandta. Jako następcę tegoż wymieniają jenerała broni Kuhna.

(D.) **Wiedeń** 21. grudnia. Komisja szkolna izby panów, której przewodniczy hr. Ryszard Belcredi, obradować będzie podczas ferji świątecznych.

Komisja przemysłowa izby panów będzie się jutro zastanawiać nad nowelą przemysłową.

Praga 21. grudnia. Dzienniki czeskie protestują dziś wiadomość o przebiegu sprawy fakultetu medycznego w Pradze. Minister Dunajewski nie robi ze swej strony żadnych trudności, pragnie jednak mieć najpierw preliminarz w ręku.

Rzym 20. grudnia. Wielcy książęta Konstanty Mikołajewicz (syn Mikołaja Aleksandrowicza, i Konstanty Konstantynowicz (syn Konstantego Mikołajewicza, byli na audiencji u papieża, poczem złożyli wizytę sekretarzowi stanu, kardynałowi Jakobiniemu.

Tryest 21. grudnia. Oberdank został wczoraj przez kata Willenbachera z Wiednia stracony.

Petersburg 21 grudnia. *Petersburskije Wiedomosti* piszą. „Alarmujące doniesienia o bliskiej wojnie wychodzą zawsze z Wiednia i Berlina wtedy, gdy ministrowie wojny potrzebują kredytu."

Car rozwiązał towarzystwo antiterrorystyczne, które po dwóch miesiącach istnienia pożarło ogromne sumy. Święta liga i ochrana będą jednak dalej funkcjonować. Towarzystwa kolejowe otrzymały polecenie porozumienia się z Ochreną co do kart legitymacyjnych, które wystawiane będą dla jej członków podczas podróży carskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20. grudnia. Rada administracyjna Banku dla krajów postanowiła płacić za kupon 12·1 zł.

Dzienniki donoszą z Tryestu: Oberdank, skazany przez sąd wojenny na śmierć został dziś stracony.

Rada jeneralna austrowęg. Banku oznaczyła resztującą dywidendę za drugie półrocze 1882 na 24 zł. 80 ct., co czyni z 18 zł. za pierwsze półrocze około 7·1 proc.

Budapeszt 20. grudnia. W sejmie odparł Tisza na interpelację Ugrona, że alarmujące wiadomości dziennikarskie są częścią wcale bezzasadne, częścią przesadzone. Pokój Europy nie jest obecnie zagrożony. Ministrowi nie znany jest dotąd żaden wypadek taki, któryby osłabić mógł nadzieję utrzymania pokoju.

Paryż 20. grudnia. Bontoux i Feder skazani zostali za fałszywe oświadczenia na zgromadzeniach walnych, przekręcanie rachunków zfingowanemi pozycjami, operacje giełdowe funduszami Towarzystwa i tworzenie sfingowanego targu giełdowego w celu oszukańczej emisji akcyj na 5 lat więzienia i 3000 złr. kary, tudzież solidarny zwrót kosztów sądowych.

Berlin 20. grudnia. *Nordd. Allg.* pisze: Znany artykuł *Mosk. Wied.* został powitany w tutejszych kołach dyplomatycznych z tem większą radością, ileże przypuszczać można, iż artykuł wypowiada zapatrywania kół kierujących w Petersburgu. Wymieniono przez *Mosk. Wiedom.* nieporozumienia dawniejsze wywołane zostały sztucznie przez niespokojnych polityków i organa prasy rosyjskiej. Dla odpowiedzialnych kierowników polityki państw obu, nieporozumienia te nieistniały, ale prasie rosyjskiej, przy pomocy kilku osób, zajmujących stanowisko urzędowe udało się przecież zamącić zdrowy zmysł czytelników i wzburzyć opinię. Jest rzeczą pocieszającą, że tak wpływowy organ jak *Mosk. Wied.* chce objaśnić czytelników co do ówczesnych nieporozumień. Logika historyczna jego wywodów i praktyczne zapatrywania dobry przyniosą owoc. Podróż Giersa powitały Niemcy z zadowoleniem, serdeczne powitanie Giersa na dworze i w kraju zgodne było nietylko z osobistemi stosunkami dyplomatów państw obu, lecz było także wyrazem naturalnym stosunku obu gabinetów. Nadzieja wyrażona przez dziennik rosyjski, że zjazd Giersa z Bismarkiem oczyści powietrze i sprowadzi do wzajemnego porozumienia nie dotyczy obu ministrów. *Mosk. Wied.* mogą sobie przyznać tę zasługę, że chciały oczyścić fakta od błędów, które fałszując historję mąciły zapatrywanie opinii w Rosji.

Cesarz ma się już lepiej i przy sprzyjającem powietrzu odbywać będzie mógł znowu regularne przejażdżki.

Belgrad 20. grudnia. Komisja adresowa przyjęła jednogłośnie adres, który jutro doręczony zostanie królowi.

Petersburg 21. grudnia. Senat wniósł według *Gołosu* na prośbę kilku żydów właścicieli aptek rozporządzenie b. ministra spraw wewnętrznych Ignatiewa, zakazujące żydom być właścicielami aptek.

Petersburg 20. grudnia. *Journal de St. Petersbourg* z powodu powtórzonego przez *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* artykułu Gazety moskiewskiej i odnośnie do oświadczeń zagranicznych dzienników co do fortyfikacyj i budowy kolei, oświadcza, że zawsze jest istotnym obowiązkiem rządu granice w stanie obronnym utrzymywać, korzystając z najnowszych wyników nauki i doświadczenia. Dawniej działo się toż samo, z niemniejszą jak dzisiaj gorliwością. *Journal de St. Petersbourg* kładzie nacisk na oświadczenie *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, że interesy obu wielkich sąsiednich narodów wszędzie się stykają, ale nigdzie się nie krzyżują.

Monachjum 20. grudnia. Wiedeński pospieszny pociąg dzisiaj rano na stacji Haar, przy krzyżowaniu się wagonów, wpadł na wjeżdżający pociąg towarowy. Nikt nie został skaleczony. Kilka wagonów kolejowych jest ciężko uszkodzonych. Kolej na krótki czas niezdatna do ruchu. Do Paryża wysłano ztąd rezerwowy pociąg pospieszny.

Paryż 21. grudnia. Stan zdrowia Gambetty pozwala się spodziewać rychłej rekonwalescencji.

W skutek eksplozji prochu w Mont-Valerien umarło 15 rannych robotników.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 20. grudnia. (Z izby handlowej.) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 289·50 — 293·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 162·75 — 166·—, Banku hipot. galicyj. 298·— — 303·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 97·70 — 98·70, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 91·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·70 do 98·70, Tow. kredyt. gal ziemskiego 4% 86·— do 87·50, Banku hip. gal. 6% 100·50 do 101·60, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·25 do 101·50. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 do 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·50 do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyj. 5% 97·40 do 98·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 100·75 do 102·—, Losy miasta Krakowa 19·— do 21·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 do 5·64, Dukat cesarski 5·55 do 5·65, Napoleondor 9·44 do 9·54, Półimperjał rosyjski 9·73 do 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·52 do 1·62, Rubel rosyj. papier. 1·15 do 1·17, 100 marek niemieckich 58·35 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 21. grudnia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 284·—, Anglo-Austr. 117·50, Akcje banku Union 111·50, Kolej Karola Lud. 294·50, Połudn. 137·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48, Rubel papierowy — —. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 20. grudnia godzina 1 min. 45. Losy kredytowe 174·—, Węg. akcje kredyt. 270·75, Akcje anglo-austr. 115·50, Akcje banku Union 110·—, Akcje Karola Ludwika 291·50, Akcje kolei północnej 266·—, Akcje kolei południowej 135·75, Akcje kolei Alföldzkiej 163·25, Akcje kolei Elżbiety 2?7·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 165·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 156·50, Wiedeńskie losy 122·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·50, Losy regulacji Cisy 108·—, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 118·20, Akcje banku związkowego 105·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·15½, Węgierskie losy 112·50, Mark niemiecki —·—, Usposobienie: stałe.

Wiedeń 20. grudnia godzina 5 min. 40. Jednolity dług państwa w banknotach 75·70, w srebrze 76·5, Renta w złocie 94·65, 5% austr. renta marcowa 89·75, Akcje banku wiedeńskiego 82·—, kredytowego 279·5, Londyn 119·25, Srebro —·—, Napoleondor 9·48, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·60.

Paryż 3% Renta 79·27.

Berlin 20. grudnia godzina 5 minut 40. Rosyjskie banknoty 197·50, Akcje kredytowe 482·—, Lombardy 238·50, Galicyjskie 124·75, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 20. grudnia: 14·25 do 14·50. Brema: 7·30 do —·—, Hamburg: 7·20, na grudzień 7·30, na styczeń-marzec 7·65, Antwerpja: na grudzień 19, Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

Telegramy zbożowe z dnia 20. grudnia. — Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł, kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·43 do 9·46 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅜ zł. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 177·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51·80 m., olej rzepakowy 65·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 63·75 fr., olej rzepakowy 85·—, spirytus —·— fr.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 20 przed południem (pociąg mięszany.)

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. ?? wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po poł. (pociąg mięsz.)

Med. i Chirurgji

Dr. Wład. Tatarczuch

lekarz specjalny chorób skórnych i wenerycznych

mieszka przy ulicy Pańskiej l. 9.

Ordynuje od godziny 2giej do 4tej po południu.

Do dzisiejszego numeru dołącza się PROSPEKT na rok 1883 wydawnictw Maurycego Orgelbranda w Warszawie, oraz PROSPEKT na „Przyszłość," organ poświęcony młodzieży polskiej.

Przez całą zimę, ciągle świeże

KALAFIORY włoskie

w cudnych pięknych okazach po 60 do 80 ct. k/lo.

duże włoskie **MARONY tyrolskie** po 40 ct. k/lo. 2574 5—

Gruszki i Jabłka tyrolskie, Winogrona hiszpańskie,

Kwiczoły, Jarząbki, Kuropatwy, Bażanty i t. p.

poleca handel **St. Markiewicza** we Lwowie, w Rynku l. 42

Obrusy, Serwety, Serwetki w różnych wielkościach z jawa kanwy do wyszywania **Fartuszki włoskie, Ręczniki. Serwetki** z adamaszku, z w ciekawemi wzorkami do wyszywania roboty krzyżykowej 2926 6—6

poleca w wielkim wyborze **Karol Gruchol** Lwów, Rynek l. 4.

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lewandowo-ambrowa Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lewandowa podwójna Odszczególnia się nader przyjemnym o zeiwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała, lub też zmieszania z wodą do mycia bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itp. Cały flakon 90 ct Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 złr.

Ocet toaletowy Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.

Perfumy Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, reseda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świeżezanki ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct., 1 złr. i 4 złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie ulica Kopernika l. 8 Filja w Krakowie Sukiennice l. 20. 2571 4—0 2

OGŁOSZENIE.

Administracja fundacji hr. Skarbka sprzedaje w rewirze Oparskim 340 dębów materjałowych. Jako cenę wywołania postanawia się 3000 złr. i 3% dla służby leśnej.

Oferty należycie opieczętowane i zawierające wadjum 300 złr. wniesione być mają **najdalej do 6. stycznia 1883.** do centralnej Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie (gmach teatru l. 28).

Bliższe warunki licytacji przejrzeć można w Administracji centralnej lub Inspicienciji dóbr w Oparach 3 84 1—3

Stary ZIELENIAK łagodny

KAROL BALLABAN we Lwowie 2865 6—0

poleca w oryginalnych butelkach po 80 ctn.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej we Lwowie, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem

" 500 " 1000 " za 60-dniowem "

" 1000 i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

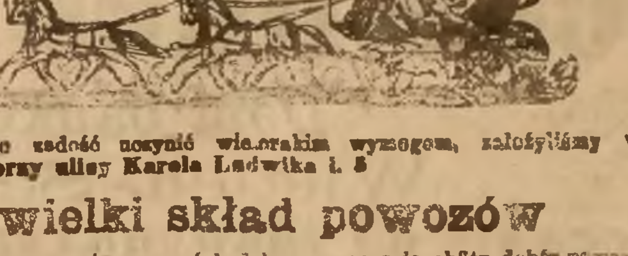
1 14 83 0 **DYREKCJA.**

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone są na zasadach handlu

NIE MA JUŻ BÓLU ZĘBÓW, KTO UŻYWA ELIXIRU DO ZĘBÓW (Elixir dentifrice) WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW opactwa w Soulac,

wynalezionego w r. 1373—a wyrabianego obecnie przez przeora PIOTRA BOURSAND, przeora Dom. Maguelonne.

Nieporównany ten środek do czyszczenia i konserwowania zębów, wzmocnia dziąsła, niszczy osad kamienny, chroni od psucia się zębów i wzmacnia emalję takowych. Odd ocho mu przyjemną woń nadaje. Elixir ten przewyższa dobrocią swoją wszystkie inne wody do zębów, i dla tego zalecany i używany jest przez wszystkie wyższe towarzystwa w świecie. Cena flaszek 2 fr., 4 fr. i 8 fr. Proszek 2 fr., Pasta 2 fr. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika i w magazynie p. Dzikowskiego. 2706 6—12



Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom, założyliśmy we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5

wielki skład powozów

w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych od dawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie oczywać towar ? po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia.

2806 81—0 **Schustala i Spół.** nadworna fabryka powozów.

Chustki włóczkowe

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

Kalosze rosyjskie.

2372 9—2 5

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 80 cnt. do 5 złr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kauczukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na przescieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe

Bižuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Ptaszki „ANGOT" z piór, drucików plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

NA GWIAZDKĘ

wydała księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

Pamiętnik mamy.

Opowiadanie dla dzieci

przez 3077 3—3

Cecylię Śniadę.

Cena w oprawie złr. 1.50.

PSZCZELARZ.

Czasopismo dla pasieczników

Redaktor i wydawca:

Dr. Kazimierz Kruszecki.

Pszczelarz od 1. stycznia rozpoczyna rok czwarty; wychodzi w **Gnieźnie** raz na miesiąc w objętości półtora arkusza, ilustrowany, o ile treść artykułów tego wymaga.

Prenumerata CAŁOROCZNA wynosi na pocztach austrjackich **1 złr 75 cent.** 3075 3—3

Celem tego czasopisma jest przedewszystkiem wyleczyć nasze polskie pszczelnictwo z niedorzecznych i szkodliwych nauk nowomodnej niemieckiej szkoły, strzedz czytelników naszych od strat i szkód, o jakie te niemieckie niedorzeczności zwykły ich przyprawiać, chronić ich od marnowania grosza na pomysły i wydatki niepotrzebne i niepożyteczne, a natomiast podawać im naukę według najlepszej naszej wiedzy i doświadczenia tak z dziedziny teorji jak i praktyki pszczelarskiej naukę drogą, prostą, łatwą i niekosztowną.

Łaskawych prenumeratorów i czytelników, którzy mieli podobno już sposobność przekonać się o prawdziwości słów naszych, prosimy uprzejmie, aby zechcieli „Pszczelarza" własnym i członkom pszczołomiłośnikom polecać.

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzeżączce

u mężczyzn i

upławom u kobiet,



[illegible]

Skład główny: **W. T[illegible]**

Apoth. 1. Kohlmarkt 11. Wien.

NB. Dr Hartmann ordynuje od godz. 9–1 i od 4–6 w swem Zakładzie, w którym leczy i udziela rad [illegible] Honorarium [illegible].

Wien, Stadt, Seilergasse Nr 11.

Skład we Lwowie: [illegible] 2034 [illegible]

A. LEGADE

we Lwowie przy placu Marjackim l. 8

poleca swój znacznie zaopatrzony

Magazyn ZEGARKÓW GENEWSKICH i Zegarów

oraz WIELKI WYBÓR 3073 [illegible]

MASZYN GRAJĄCYCH najnowsze utwory muzyczne

Fabryka założona w roku 1575.

Ces. król. a str. nadworny dostawca

Erven Lucas Bols

Fabryka wybornych likierów holenderskich w Amsterdamie.

Nasze likiery są do nabycia w Galicji i we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

3911 9—9

Fila w Wiedniu I., Am Hof Nr. 3.

Nowo otwarty we Lwowie ulica Teatralna l. 7, vis-à-vis Katedry

Główny Skład wyrobów

z fabryk i dóbr

JE. ALFREDA Hr. POTOCKIEGO

poleca z fabryki Łańcuckiej:

likiery, rosolisy, koniaki, tuszówkę rum i spirytus rektyfikowany we flaszkach, tudzież wódkę kolońską, Lewandową, Cedratto i Portugal we flaszkach, flakonach i flakonikach, 3013 3—8

również **drożdże prasowane** z fabryki Hlibowickiej

po najumiarkowańszych cenach.

Tryumf. Patentowana krajarka do **kartofel i buraków.** Wielokrotnie premjowana. Wszechstronnie uznana za niezrównaną. Na godzinę kraje 700–2 [illegible] kilo grubszych lub drobniejszych kawałków. Dostarcza ją c. k. uprzywilejowana fabryka maszyn **Krauss & Comp.** w Wiedniu, Währing, a mianowicie nr. I. (ręczna) złr. **45**; nr. II. (do innych motorów) złr. **50.** 2 36 5 5



TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY

przeciw ZATWARDZENIU

Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.

SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Kryżanowskiego.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, *27, przy ulicy Rambuteau, 27*

Dr CHABLE, ul. Vivienne, 36 w Paryżu

DEPURATIF du SANG

Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.

KĄPIELE MINERALNE przeciw [illegible] 864 [illegible]

SYROP z YTRYNIANU ŻELAZA leczy generele, [illegible] plamy białe.

PLUS DE COPAHU

CENNIK.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub za zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko. 35 8 11–5

Wina węgierskie.	
1 but. Presburgera	—50
1 „ „ Rizling	—·0
1 „ Zieleniaka I	—·5
1 „ „ II	—·80
1 „ „ III	1·
1 „ Wytrawnego	1 20
1 „ „ kw. z r. 1861	1·50
1 „ Węg. Maślacza z r. 1874	1·50
1 „ Rustera wyskok	1·—
1 „ Rustera	—80
1 „ Buda czerwonego	—·65
1 „ Ofnera adlesberger star.	1 20
1 „ Ofner adlersberger	1—
Wina austrjackie.	
1 but Feslauer Römera	1·
1 „ Feslauera biał. Stifta	—·90
1 „ „ czerw.	·90
1 „ „ Schlumberg.	1
1 „ „ biał.	1·
1 „ Goldek białego i czerw.	1·50
1 „ Burgunder	1·10
1 „ „ Rotar	—·9
Wina reńskie.	
1 but. Piesporter Mosel	1·30
1 „ Johannisbergera	3·5
Wina francuskie.	
1 but. St. Estephe	1·40
1 „ St. Julien Medoc	1·40
1 „ Chateaux Margaux	2·—
1 „ Haut Sauternes białego	2 80
1 „ „ Barsac	2·—
1 „ Szampana Moet & Chandon	5·50
1 „ Heidsiek Szampan	5 50
1 „ Monopol Szampan	5·50
1 „ Roederer	5·50
1 „ Piper	5·5

1 but. Giebert	3 80
1 „ Styryjskie	2·50
1 „ „	2·50
1 „ „	1 10
1 „ Sherry	2 50
1 „ Madery	2 50
1 „ Portwein	2 50
Rum, koniak, arak.	
Rum Jamajka najlepszy Nr I. ¼ fl. 38, ½ fl. [illegible] ct., cała flaszka	1·50
„ Jamajka Nr. II. ¼ fl. 30, ½ fl. 60 ct., cała flaszka	1·20
Arac de Goa ¼ fl. 38, ½ fl. 75 c., cała flaszka	1 50
Cognac stary kuracyjny bardzo dobry ½ fl. 1 30, cała flasz.	2 50
Porter angielski flaszka	—·68
„ „ ½ fl.	—·55
Miód stary podwójny 1 fl. 10 let.	1·—
Likwory i Rozolisy.	
Whisky angielska flaszka	2 50
Likwor Cura	2·50
Extract de Absinth szwajcarska	3·20
Rozolisy gdańskie mocne	1·—
Starka litewska	1·—
Chastrese 1 50	3 50
Benedyktynka 4·80	3 75
Maraschino di Zara prawdziwa	1 80
Likwory amsterdamskie	4 50
Rozolisy łańcuckie ½ fl. 45 ct. ¼ fl.	—·80
Esencja pączkowa flaszka	1·50
Śliwowica Syrmska	1·20
Żytniówka stara	1·40

Skład fabryczny farb, lakierów i handel materjałów

HÜBNERA i HANKE

WE LWOWIE

Rynek l. 29

poleca na sezon zimowy:

Szuwaks, letki i kule,

C. Russa uniwersalne **smarowidło do skór, tłuszcz do butów i skór juchtowych,** C. Geschwindta **środek ochronny przeciw przemakaniu podeszew** najlepszy **szwarc** do butów, **lakier do skór, podeszwy korkowe** do wkładania w buciki, **sznury bawełniane** do zatykania szpar w oknach i drzwiach, **kit i gips,** jak również **bibułę** białą i szarą do okien.

Równocześnie poleca do użytku domowego:

Masę do zapuszczania podłogi i lakier własnego wyrobu, **szczotki** do froterowania, szczotki do podłogi i naczyń kuchennych, **szczotki** do butów, czyszczenia cylindrów do lamp, do zamiatania, szczotki do zmiatania prochu, — **szczotki i miotełki** do sukien, **sodę i mydło** do prania, **krochmal brylantowy** [illegible], najlepsze farbki do bielizny, [illegible] i wszelkie inne do pisania, tak do pieczętowania, **smołkę** do butelek, **szpagat i papier pergaminowy** do obwiązywania słojów z konserwami.

Wszelkie farby suche i olejne

do malowania gotowe, lakiery, farby w tubach i płótno malarskie, farba piórowa i szernidło drukarskie, kwas karbolowy i proszek do dezynfekcji, korki i maszynki do korkowania, gąbki, bronzy i pędzle każdej wielkości, zawsze w najlepszych gatunkach na składzie.

Szczegółowe cenniki na żądanie franko i gratis. 2232 [illegible] 0

NOWY WYNALAZEK

PARFie IXORA

ED. PINAUD

Mydło.............. à l'IXORA

Essencya dla chustek. à l'IXORA

Woda tualetowa.... à l'IXORA

Pomada............ à l'IXORA

Olejek.............. à l'IXORA

Puder ryżowy....... à l'IXORA

Kosmetyk.......... à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37

Na cytrze,

na fortepianie i śpiewu

udziela nauk gruntownych

EMIL KALINOWSKI

metr muzyki.

Adres: **Ul. Łyczakowska Nr. 7** na I piętrze w lewo.

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia.

Cytry wyprobowane i struny poleca najtaniej. 2473 2–4

Instrumenta przegrane kupuje lub wymienia.

Dom bankowy

Zygmunta Bauera

Wiedeń, Herrengasse l. 4.

załatwia uskuteczniając wszelkich potrzebnych informacyj i zapewniając jak najdogodniejsze warunki:

1) **Zlecenia giełdowe** i premje dla spekulacji we wszystkich kombinacjach.
2) **Inkasso** kuponów, wekslów, tratów, przekazów itd.
3) **Informacje** co do lokowania kapitałów itp.
4) **Listowne** oraz **telegraficzne** zlecenia we wszelkich interesach zawodu **bankierskiego.** 3001 4–10

Księgarnia Polska

WE LWOWIE

dostarcza wszystkie czasopisma i wydawnictwa perjodyczne po cenach stałych, z największą **punktualnością** i pospiechem.

Spis ważniejszych czasopism:

	We Lwowie	Z przesyłką
Ateneum. Czasopismo miesięczne literacko-naukowe, półrocznie	11·50	12·10
Biblioteka Warszawska. Czasopismo miesięczne literacko-naukowe półrocznie	8	10·—
Biesiada literacka. Tygodnik illustrowany społeczny i literacki, kwartalnie	1·80	2 15
— — Z dodatkiem powieściowym	2 50	2 85
Bluszcz. Czasopismo tygodniowe, literackie z modami, kwartalnie	3·—	3·80
— Z dodatkiem rycin kolorowanych kwartalnie	5·40	6 2·
Echo muzyczne. Dwutygodnik, poświęcony teorji muzyki, z dodatkiem nut muzycznych, kwartal.	3·—	3 30
Gazeta rolnicza. Tygodnik rolniczy, społeczny i ekonomiczny, kwartalnie	3·60	4·40
Gospodyni wiejska. Dwutygodnik poświęcony gospodarstwu domowemu kwartalnie	2·50	2 70
Kłosy. Tygodnik illustrowany, literacki, artystyczny i naukowy, kwartalnie	3·60	4·40
Kolce. Tygodnik humorystyczny illustrowany z dodatkiem powieściowym kwartalnie	3·50	3·90
Kosmos. Miesięcznik przyrodniczy, w formacie książkowym, półrocznie	2·50	3·—
Kronika rodzinna. Dwutygodnik społeczny i literacki, kwartalnie	1·80	2·15
Ogrodnik polski. Miesięcznik poświęcony ogrodnictwu, półrocznie	5	5 3·
Prawda. Tygodnik literacki, artystyczny, społeczny i naukowy, kwartalnie	4·—	4·30
Przegląd Tygodniowy, społeczny, literacki i naukowy, z dodatkiem tygodniowym illustrowanym [illegible] wiedzy ludzkiej, z 10 tomami rocznie czasopisma literacko naukowego kwartalnie	4·—	4·60
Przyjaciel dzieci. Tygodnik illustrowany z dodatkiem dla młodszej dziatwy, kwartalnie	1·80	2 15
Romans i powieść. Tygodnik powieściowy, illustrowany, kwartalnie	1·50	1·85
Świat illustrowany. Dwutygodnik powieściowy, illustrowany kwartalnie	—·90	1 05
Towarzysz pilnych dzieci. Dwutygodnik, najtańsze pismo dla dzieci, kwartalnie	1·—	1 20
Tygodnik Illustrowany, społeczny naukowy i literacki kwartalnie	3·30	4 20
Tygodnik Mód i powieści, z dodatkiem kolorowanych rycin z modami, kwartalnie	3 —	3·60
Tygodnik Powszechny, illustrowany, społeczny, literacki, artystyczny i naukowy, kwartalnie	3·60	4·40
Wędrowiec. Tygodnik illustrowany, poświęcony podróżom i naukom przyrodniczym, kwartalnie	2 30	2 95
— Z dodatkiem podróży	2·80	3 45
Ziarno. Tygodnik społeczny, literacki i artystyczny, kwartalnie	3·—	3 25
Żywoty Świętych. Ks. Piotra Skargi. Po 2 zeszyty miesięcznie. Zeszyt	—·15	—·—
Przedpłata na całe dzieło 32 zeszyty	4·—	4·80
Bazar. Illustrirte Damenzeitung dwutygodnik kwartalnie	1 80	2·20
Buch für Alle. Dwutygodnik literacki, illustrowany, kwartalnie	·18	—·—
Gartenlaube. Illustrirter Familienblatt 14 zeszytów rocznie po	—·38	·—
Illustration. Journal universel, tygodnik, kwartalnie	6·60	7 50
Illustrirte Welt. Dwutygodnik illustrowany, zeszyt po	—·20	—·—
Journal Amusant. Tygodnik humorystyczny illustrowany, rocz.	18 35	20·95
Magazin für die Literatur des Auslandes. Tygodnik literacki, kwartalnie	2·60	3 25
Modenwelt. Illustrirte Damenzeitung dwutygodnik. Zeszyt po	1·—	1·25
Neue Illustrirte Zeitung. Dwutygodnik. Zeszyt po	—·30	—·—
Revue des deux mondes. Miesięcznik literacki, rocznie	33 —	—·—
Saison. Journal illustré des dames. Dwutygodnik, kwartalnie	1 —	1·25
— Z dodatkiem rycin kolorowanych, kwartalnie	2·40	2 80
Ueber Land und Meer. Dwutygodnik illustrowany. Zeszyt po	— 38	—·—

Oprócz powyższych KSIĘGARNIA POLSKA dostarcza i wszystkie inne czasopisma polskie i zagraniczne. 3083 1–2

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza preserwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr **Specjalności damskie** tuzin złr. 2 50, **ochraniacze od pomazania** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za zaliczeniem „Gummi waaren Agentie" **Alex Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr 4, I piętr

Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa tkaczy w Błażowej

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się **dnia 1. stycznia 1883** o godzinie 3ciej po południu na plebanji w Błażowej.

NA PORZĄDKU DZIENNYM:

1. Wybór trzech członków Rady nadzorczej.
2. Wybór dyrektora.
3. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności.

Rada nadzorcza Towarzystwa tkaczy w Błażowej

stowarzyszenia zarej. z nieograniczoną poręką.

Błażowa dnia 18. grudnia 1882.

Zdzisław Skrzyński prezes.

Jan Słaby zastępca sekretarza.

Schlenker & Weymann

Dom bankowy i komisyjny

Wiedeń, Schottenring l. 23

poleca się do zakupna i sprzedaży wszystkich gatunków

papierów wartościowych, walut itp.

Spekulacyj na giełdzie dokonywa jak najściślej.

Rad udziela z odwrotną pocztą franco. 3012 2–10

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

dawniej L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI we Lwowie

plac Marjacki w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a

poleca

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po złr. 1, 1·50, 2, 3 do najbogatszych.

Dla dam najmodniejsze angielskie himalaya rotondy i okrycia.

Kapelusze i czapeczki futrzane dla dam.

GORSETY paryskie po złr. 5 i 6.

KWIATY balowe francuskie po zniżonych cenach.

Najmodniejsze okrycia balowe przerabiane złotem począwszy od złr 8 50.

CHUSTECZKI i Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.

POŃCZOCHY francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr 1·50.

SKARPETKI angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9 i t. d.

KAFTANIKI fil d'ecosse wełniane począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Kamizelki i getry włóczkowe do polowania.

Kamizelki włóczkowe (jersey) dla pań.

KAPELUSZE męzkie filcowe najnowszego fasonu czarne, bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

KAPELUSZE składane atłasowe po złr. 10, 11.

CYLINDRY po złr 8·50 i 9.

RĘKAWICZKI męzkie, znane z dobrego gatunku po złr. 1 31 i 1·80.

RĘKAWICZKI ciepłe z futrem i nowe włóczkowe angielskie od złr 1 5.

Rękawiczki damskie o 3, 4 i 10 guzik

Koszule męzkie białe i kolorowe po 3 złr. itd.

Kołnierze i mankiety w najnowszych fasonach.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe tuzin złr. 3, 4, do najcieńszych.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 itd.

Pledy, Szale i Boldy angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 18 itd.

Kalosze angielskie dla mężczyzn i dla pań z futrem.

Kufry, Torby i Necesaery do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybór najmodniejszych krawat damskich i męzkich.

PARASOLE, angielskie **jedwabne nowego systemu** po złr. 6 50, 7, 8 itd.

Szczotki wszelkiego rodzaju, **grzebienie i lusterka.**

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.

SKŁAD **wody kolońskiej** po ct 50 złr 1, 1·50 i 3.

Ceny niższe jak dawniej bardzo przystępne.

Będąc osobiście za granicą zaopatrzyłem magazyn mój obficie we wszelkie nowości tak dla pań jak i panów, począwszy od pięknych bagatelek poniżej 1 złr. do bogatych i cennych. 2938 8 3

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.